

Żużel. Fricke stawia na Bydgoszcz. GKM wybiera nowego zawodnika za Australijczyka **str. 16**



FOT. ŁUKASZ SZARSZEWSKI

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek
25.06.2026

Nr 145 (17039)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KOMUNIKACJA PRZYSTANEK JEST, A PASAŻERÓW NIE MA OD DAWNA

Na stacji Toruń Katarzynka pociąg tylko czasem zagwizdże

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W październiku miną trzy lata, jak czynny przez miesiąc przystanek kolejowy Toruń Katarzynka został zamknięty. Kiedy znów pojawią się tu pasażerowie?

Przystanek zamknięto ze względów bezpieczeństwa: braku bezpiecznego dojazdu do niego i położenia przy bardzo ruchliwej ulicy Grudziądzkiej, którą biegnie droga krajowa nr 91. Wtedy zrobiło się o nim głośno w całej Polsce.

Sytuacja miała zmienić się do wiosny obecnego roku. Pojawiła się zapowiedź, że do tego czasu powstanie tymczasowe przejście dla pieszych przez Grudziądzką, wyposażone we wzбудzaną sygnalizację świetlną.

Mamy już lato, a przejście przez Grudziądzką w pobliżu przystanku nie powstało. Jest za to nowy termin budowy, czyli poślizg w czasie.

- Przejście dla pieszych z sygnalizacją świetlną na wysokości przystanku Toruń Katarzynka powstanie.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Od trzech lat żaden pociąg nie zatrzymał się na tej stacji

Realizacja planowana jest do 30 września 2026 roku - wyjaśnia Agnieszka Kobus-Peńsko, rzecznik prasowy Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu.

Przypomnijmy także, że na przejściu dla pieszych przez czy też pod ulicą Grudziądzką problemy w otoczeniu przystanku Toruń Katarzynka się nie kończą. Kolejnym jest tunel dla rowerów, znajdujący się obok niego - pod torem. Powstał przy okazji wspomnianej modernizacji linii kole-

jowej. Jest zabity deskami, czyli niedostępny dla rowerzystów. To efekt tego, że nie zostały wytyczone drogi prowadzące do niego po obu stronach toru. Tych nie można stworzyć na gruntach leśnych, a takie znajdują się przy tunelu.

W efekcie dochodzi tu do niebezpiecznych sytuacji. Rowerzyści, chcący przemieścić się między drogą rowerową biegnącą po wschodniej stronie toru kolejowego a ulicą Grudziądzką, przechodzą przez niego, niosąc rower. Dowodem tego są wydeptane ścieżki. Te łatwo można dostrzec przy nasypie, na którym znajduje się tor.

Do zmiany tej kuriozalnej i zarazem niebezpiecznej sytuacji, czyli budowy dróg rowerowych przy tunelu, oraz innej infrastruktury w pobliżu przystanku Toruń Katarzynka, w tym choćby chodników, niezbędne są odpowiednie zapisy w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru. Prace nad tym dokumentem trwają. ©©

Czytaj str. 2

Mieszkania, domy, drogie limuzyny i sklepy „za żółtymi firankami”, czyli warszawskie luksusy elit socjalizmu **STR. 10-12**

POD PARAGRAFEM

Remonty.

Kontrolowany bezruch na przebudowie ul. Olsztyńskiej **str. 3**

Rozrywka.

Na tym pikniku spotkają się pokolenia Torunian **str. 6**

Pieniądze.

Za zielone ogródki na starówce płaci się mniejszą dzierżawę **str. 4**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



9 770137 925040

26

GDAŃSK

Rozmowy o odbudowie Ukrainy. Nawet 200 gospodarczych umów

Podpisanie umów gospodarczych: energetycznych, handlowych, być może zbrojeniowych, rozmowy o strategicznej przyszłości Ukrainy w Europie - to główne punkty Ukraine Recovery Conference 2026, która rozpoczyna się dziś w Gdańsku.

Z udziałem premierów Ukrainy i Polski, Julii Swyrydenko i Donalda Tuska, a także m.in. szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, kanclerza Niemiec Friedricha Merza rusza dziś Konferencja Odbudowy Ukrainy. Do Gdańska przyjechało około 100 delegacji, w tym 40 państwowych najwyższego szczebla.

Dziś i jutro ma dojść do podpisania nawet 200 umów, listów intencyjnych o współpracy gospodarczej, w czasie odbudowy Ukrainy ze zniszczeń wojennych, po zakończe-

niu walk. Polskie przedsiębiorstwa mają brać udział w naprawie systemu energetycznego, paliwowego czy drogowego u naszego wschodniego sąsiada.

Część debat Konferencji zostanie poświęcona reformom, jakie państwo ukraińskie musiało przejść w drodze do Unii Europejskiej. Nowością, w porównaniu do poprzednich edycji URC, jest sektor obronny. Ukraiński przemysł zbrojeniowy ma się tu czym pochwalić - jego technologie dronowe czy rakietowe przechodzą od miesięcy test w realiach prawdziwej wojny i są bardzo skuteczne. Mowa ma być również o odbudowie społeczności Ukrainy, w tym ludnościowej, poranionej w czasie rosyjskiej agresji.

Czytaj str. 8

REKLAMA

Q604969650A

Już jutro w Nowościach

wkładka informacyjna dla mieszkańców Torunia



TORUŃ

0011521555

Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy
Partnerstwo. Odbudowa. Rozwój.



Ukraine Recovery Conference
25-26 June 2026 - Gdańsk, Poland

SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY



PARTNERZY GŁÓWNI



Jutro w „Nowościach” Puls

● Polacy zakochali się we wsi jak z Instagrama ● Zbrodnia, Wenezuelczyk i hejt na adwokata ● Mamusia zabiła tatusia. Sieroty wychowuje babcia

Adam Willma
publicysta



FIKOŁKI ORŁA BIAŁEGO

Bardzo lubię te ceremonie obwieszania się orderami, bo niechcący opowiadają nam one bardzo wiele nie tylko o politycznej rzeczywistości, ale i o ludzkiej naturze.

Zanim otworzycie sobie listę uhonorowanych Orderem Orła Białego, zapnijcie pasy, bo czeka was droga pełna fikołków od Sasa do lasa. Skupmy się na błękitnych wstęgach zawieszanych przez prezydentów III RP. Kogóż tu nie ma? Jest Jan Paweł II z grupą biskupów (konia z rżędem temu, kto wytłumaczy co tam robi abp Gocłowski), ale także kapelan górniczej Solidarności. Jest grupa emerytowanych polityków, m.in. z Jerzym Buzkiem, Adamem Michnikiem, Hanną Suchocką, Janem Krzysztofem Bieleckim, Antonim Macierewiczem czy Joanną Wnuk-Nazarową (byłą minister kultury, gdyby ktoś nie pamiętał).

Jest paru dość dowolnie dobranych sportowców i kilku aktorów (m.in. Franciszek Pieczka i Gustaw Holoubek, o którym przypomniano sobie dopiero po śmierci), kilku lekarzy, paru muzyków, działaczy społecznych i plastyków. A zdumiewający brak wielu wybitnych nazwisk każe sądzić, że przy kolejnych nominacjach często działała zasada „bliźsza koszuła ciału”. Zresztą bez przesady z tym pośpiechem, tu zawsze jest czas na poprawki. Nie bez powodu największą grupę odznaczonych stanowią „pośmiertni”. Ci przynajmniej nie stroją fochów podczas dekoracji. W 2018 roku Andrzej Duda przypomniał sobie, że orderu z niebieską wstęgą nie dostali jeszcze Władysław Reymont, Maria Skłodowska-Curie, Stefan Żeromski, Kornel Makuszyński, Roman Dmowski i Janusz Korczak. Za jednym zamachem pośmiertnie uhonorowany został również Ludwik Dorn.

Przy okazji prezydent machnął jeszcze kilka podpisów pod nazwiskami żyjących bohaterów - m.in. Ireny Szewińskiej, historyków Andrzeja Nowaka i Wojciecha Roszkowskiego, a także architekta i polityka Czesława Bieleckiego.

Prawdziwy cyrk zaczyna się jednak, gdy przejrzymy listę zagranicznych odznaczonych. Tu szerokim gestem wykazał się Aleksander Kwaśniewski, który Orła Białego wieszał nie tylko na piersi Gerharda Schrödera, ale również oskarżonego o zbrodnię przeciw ludzkości prezydenta Rumunii Iona Iliescu i groteskowego autokraty Nursultana Nazarbajewa.

Najzabawniejsza jest jednak galeria królowych honorowanych „za znamienite zasługi zarówno cywilne, jak i wojskowe, położone w czasie pokoju lub wojny, dla chwały i pożytku Rzeczypospolitej Polskiej” (oficjalna formuła). Wygląda na to, że niemal każda z koronowanych w Europie pań może dziś wyjść ze szkatułki z biżuterią białego orzełka.

Gwoli ścisłości, przyznać trzeba, że przywieszanie emaliowanych blaszek nie jest modą typowo polską. Sam Aleksander Kwaśniewski ma 38 takich państwowych blaszek, w tym Lwa Białego, Słońce Peru, Krzyż Ziemi Maryjnej, Order Łaźni i Łańcuch Gwiazdy Rumunii.

Tak więc nie przejmujcie się za bardzo całą tę awanturą ze zwrotem orderu z kijowskiej kancelarii prezydenckiej. Mnie bardziej martwi inny medalik. Taki skromny, zaprojektowany oszczędnościowo, jakby jedynym kryterium była cena - Medal Virtus et Fraternitas Słyszeliście o nim? No właśnie. A to odznaczenie wręczane sprawiedliwym z Ukrainy (lub ich rodzinom), którzy, narażając życie, ratowali podczas wojny Polaków. IPN wyliczył, że takich sprawiedliwych było na Wołyniu co najmniej 1300. Do tej pory medal wręczono zaledwie niespełna 50 Ukraińcom, a od dwóch lat nikomu.

Aaaa, zapytacie może, czym się różni medal od orderu? Medal znajduje się w polskim systemie orderowo-odznaczeniowym niżej od orderów. Gdzie tam więc Medalowi Virtus et Fraternitas do Orderu Orła Białego! W hierarchii znajduje się o 11 pozycji niżej. ©©

Na tym przystanku nadal nikt nie wsiądzie do pociągu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Niedawne wejście w życie nowego rozkładu jazdy na kolei nie stało się okazją do ponownego otwarcia przystanku Toruń Katarzynka. Nadal nie ma bezpiecznego dojścia do niego.

Na początku października obecnego roku miną trzy lata, jak zamknięty został przystanek kolejowy Toruń Katarzynka. Pociągi pasażerskie, a w zasadzie szynobusy, zatrzymywały się tu tylko przez miesiąc. Znajdujący się przy północnym krańcu ulicy Grudziądzkiej przystanek został zbudowany w latach 2022-2023, przy okazji modernizacji linii kolejowej Toruń-Chełmża. Zamknięto go ze względów bezpieczeństwa: braku bezpiecznego dojścia do niego i położenia przy bardzo ruchliwej ulicy Grudziądzkiej, którą biegnie droga krajowa nr 91.

Taka była decyzja organizatora przewozów kolejowych w regionie - Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Poparł ją przewoźnik pasażerski obsługujący połączenia, na trasie których jest przystanek Toruń Katarzynka. To firma Arriva. Wskazywano na potencjalne zagrożenie, jakie niesie przekraczanie bardzo ruchliwej Grudziądzkiej przez pasażerów zmierzających do i z przystanku.

O nowo otwartym przystanku kolejowym w Toruniu, który szybko został zamknięty, zrobiło się głośno w całej Polsce.

Nie ma przejścia i nie ma również postojów pociągów

Sytuacja miała zmienić się do wiosny obecnego roku. Pojawiła się zapowiedź, że do tego czasu powstanie tymczasowe przejście dla pieszych przez Grudziądzką, wyposażone we wzbudzaną sygnalizację świetlną. Ma być ono spięte z chodnikiem znajdującym się na ulicy Fortecznej. Ta biegnie równolegle do Grudziądzkiej, w niedużej odległości od niej.



Mamy już lato, a przejście przez Grudziądzką w pobliżu przystanku nie powstało

Mamy już lato, a przejście przez Grudziądzką w pobliżu przystanku nie powstało. Jest za to nowy termin budowy, czyli poślizg w czasie.

Przejście dla pieszych z sygnalizacją świetlną na wysokości przystanku Toruń Katarzynka powstanie. Realizacja planowana jest do 30 września 2026 roku. Jesteśmy w trakcie opracowywania dokumentacji projektowej przejścia. Trwają uzgodnienia z organem wydającym pozwolenie - wyjaśnia Agnieszka Kobus-Peńsko, rzecznik prasowy Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu.

Powrót pociągów najwcześniej w grudniu 2026

Okazją do ponownego otwarcia przystanku Toruń Katarzynka będzie wejście w życie nowego rozkładu jazdy kolei. Obecnie obowiązujący - wakacyjny - został wprowadzony 14 czerwca. Na okazję do powrotu pociągów na przystanek więc przepadła. Kolejna korekta rozkładu planowana jest na 31 sierpnia, następna - na połowę grudnia. Wygląda więc na to, że dopiero w końcu roku - jeśli najnowsza zapowiedź MZD się urzeczywistni - będą warunki, by pasażerowie mogli korzystać z przystanku Toruń Katarzynka.

Gdy tylko sytuacja na ulicy Grudziądzkiej się zmieni i w pobliżu przystanku powstanie przejście, pociągi będą się na nim zatrzymywać - zapewnia Joanna Parzniewska, rzecznik prasowy spółki Arriva.

Przypomnijmy, że docelowo na wysokości przystanku Toruń Katarzynka, pod ulicą Grudziądzką, ma powstać podziemne przejście. Na stałe powinno zapewnić bezpieczne warunki dla pasażerów pociągów. Budowa przejścia planowana jest jako część większej inwestycji. To przebudowa odcinka drogi krajowej nr 91 z jedno- na dwujezdniową, w tym fragmentu ulicy Grudziądzkiej między rondem u jej zbiegu z ulicą Strobanda a północną granicą Torunia oraz dalej między tą granicą a Łysomicami. Ta inwestycja ma być zrealizowana do roku 2028.

Tunel dla rowerzystów cały czas zabity deskami

Przypomnijmy także, że na przejściu dla pieszych przez - czy też pod - ulicą Grudziądzką problemy w otoczeniu przystanku Toruń Katarzynka się nie kończą. Kolejnym jest tunel dla rowerów, znajdujący się obok niego - pod torem. Powstał przy okazji wspomnianej modernizacji linii kolejowej. Jest zabity deskami, czyli niedostępny dla rowerzystów. To efekt tego, że nie zostały wytyczone drogi

Docelowo na wysokości przystanku Toruń Katarzynka, pod ulicą Grudziądzką, ma powstać podziemne przejście.

prowadzące do niego po obu stronach toru. Tych nie można stworzyć na gruntach leśnych - a takie znajdują się przy tunelu.

W efekcie dochodzi tu do niebezpiecznych sytuacji. Rowerzyści, chcący przemieścić się między drogą rowerową biegnącą po wschodniej stronie toru kolejowego a ulicą Grudziądzką, przechodzą przez niego niosąc rower. Dowodem tego są wydeptane ścieżki. Te łatwo można dostrzec przy nasypie, na którym znajduje się tor.

Do zmiany tej kuriozalnej i zarazem niebezpiecznej sytuacji, czyli budowy dróg rowerowych przy tunelu, oraz innej infrastruktury w pobliżu przystanku Toruń Katarzynka, w tym choćby chodników, niezbędne są odpowiednie zapisy w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru. Prace nad tym dokumentem trwają.

Po zatwierdzeniu planu przez Radę Miasta Torunia, odpowiednie ministerstwo - zgodnie z przepisami ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych - będzie mogło wyłączyć tereny przy przystanku Toruń Katarzynka z produkcji leśnej. W ten sposób otwarta zostanie droga do budowy infrastruktury dla pieszych i rowerzystów. Realnie patrząc - także ona powstanie najszybciej w roku 2028. Dopiero wtedy będzie więc mógł zostać otwarty tunel znajdujący się pod torem. ©©

Kontrolowany bezruch na przebudowie Olsztyńskiej

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Wielki jest zakres przebudowy ulicy Olsztyńskiej w Toruniu, ale na razie tego nie widać w terenie. Przybywa za to związanych z tą inwestycją zmian w organizacji ruchu.

Obecnie przebudowa około dwukilometrowego odcinka ulicy Olsztyńskiej między ulicą Czekoladową a północno-wschodnią granicą Torunia z jedno- na dwujezdniowy jest na etapie usuwania podziemnych kolizji z infrastrukturą gazową.

Prace z tym związane rozpoczęły się w połowie maja. Na początek objęły fragment między Czekoladową na torem kolejowym. Dokładniej rzecz ujmując - pobocze jezdni na nim. Nie powodowało to więc utrudnień w ruchu na Olsztyńskiej.

Stan prac w ramach przebudowy ulicy Olsztyńskiej, związanych z usuwaniem podziemnych kolizji z infrastrukturą gazową, sprawdziliśmy we wtorek 23 czerwca. Po wschodniej stronie prowadzone były punktowo w pasie wzdłuż jezdni



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Taki był stan przebudowy ulicy Olsztyńskiej we wtorek 23 czerwca

między ulicami Czekoladową a Tarnowską. Po zachodniej stronie Olsztyńskiej obejmowały fragment między ulicami Sielską a Wymarzoną i dalej w kierunku północnym - w stronę przejazdu kolejowego.

Kiedy jej przebudowa się rozkręci?

Przed tym „gazowym” etapem przebudowy Olsztyńskiej od połowy lutego trwały prace przygotowawcze. W ich zakresie była przede wszystkim wycinka drzew i krzewów będących w kolizji z nowym prze-

biegiem ulicy. Te prace rozpoczęły się trzy i pół miesiąca po podpisaniu przez Miejski Zarząd Dróg w Toruniu umowy na przebudowę Olsztyńskiej z jej wykonawcą, którym jest konsorcjum firm Balzola Polska i Lantania. Została ona parafowana pod koniec października 2025 roku.

Osiem miesięcy od podpisania umowy efekty wartej 112 milionów złotych przebudowy Olsztyńskiej nie przedstawiają się imponująco. W mediach społecznościowych dotychczasowy przebieg tej inwestycji zo-

stał nawet nazwany bezruchem. Z drugiej strony pojawiały się zapewnienia, że sytuacja jest pod kontrolą, a czasu do przebudowy Olsztyńskiej bardzo dużo. Ma się ona zakończyć wiosną 2028 roku.

Obraz przebudowy Olsztyńskiej ma się poważnie zmienić w momencie, gdy wykonawca zacznie wznosić wiadukt nad torem kolejowym. Kilka miesięcy temu zapowiadano, że ten etap inwestycji rozpocznie się na przełomie czerwca i lipca. Na razie nie ma potwierdzenia, że tak się stanie. Trzeba

liczyć się z poślizgiem w czasie. Jak ustaliły „Nowości”, ciągle trwają prace nad tzw. optymalizacją projektu wspomnianego wiaduktu.

Kolejne zmiany w organizacji ruchu

Niezależnie od tych prac wprowadzane są zmiany w organizacji ruchu na Olsztyńskiej i w jej pobliżu. Mają ułatwić funkcjonowanie tej części miasta podczas przebudowy tej ulicy, zwłaszcza gdy pojawią się związane z nią poważniejsze utrudnienia.

Dlatego od soboty 27 czerwca u zbiegu Olsztyńskiej i ulicy Ceramicznej będziemy jeździć przez tymczasowe rondo. Wnioskowali o nie mieszkańcy Bielaw i Grębocina. Analizy służb miejskich potwierdziły, że rondo usprawni ruch w tych rejonie.

- Tymczasowe rondo na skrzyżowaniu ulic Ceramicznej i Olsztyńskiej ma usprawnić przepływ pojazdów i poprawić czytelność organizacji ruchu w tym miejscu. Zastosowane rozwiązanie będzie monitorowane, a jego funkcjonowanie oceniane pod kątem wpływu na warunki ruchu w tej części miasta - wyjaśnia Agnieszka

Kobus-Peńsko, rzecznik prasowy MZD.

Wcześniej zmiany związane z przebudową Olsztyńskiej wprowadzono u zbiegu Szosy Lubickiej i ulicy Płockiej. Od połowy maja jadąc pierwszą z nich od strony Lubicza można bezkolizyjnie skręcić w prawo w tę drugą - dzięki wydzielaniu dodatkowego pasa. Z kolei wyjazd Płockiej odbywa się specjalnie wyznaczonym na Szosie Lubickiej pasem włączenia do ruchu. Poza tym na odcinku Szosy Lubickiej w rejonie skrzyżowania z Płocką obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 kilometrów na godzinę.

Z kolei w połowie czerwca wprowadzone zostały zmiany w organizacji ruchu na skrzyżowaniu ulic Skłodowskiej-Curie i Chrzanowskiego. Nie ma możliwości zawracania na nim - dla jadących południową jezdnią pierwszej z tych dróg. By wykonać taki manewr, trzeba wjechać w ulicę Chrzanowskiego. Zawrócić można na rondzie znajdującym się przed obiektem zajmowanym kiedyś przez sieć Makro. Inną zmianą to strzałka do warunkowego skrętu w prawo z ulicy Chrzanowskiego w północną jezdnię Skłodowskiej-Curie.©©

Jest konkurs na dyrektora Miejskiej Przychodni Specjalistycznej. Szykują się personalne zmiany, a może będzie kontynuacja?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W lipcu br. dobiega końca kadencja Lidii Jaskulskiej-Grzechowiak, dyrektora Miejskiej Przychodni Specjalistycznej w Toruniu. Prezydent ogłosił konkurs na to stanowisko.

Przychodnią przy ul. Uniwersyteckiej kieruje od blisko sześciu już lat Lidia Jaskulska-Grzechowiak. Stanowisko to objęła - po wygranym konkursie - z końcem lipca 2020 roku. Jej poprzedniczką, Bożena Mleczelek-Dabrowska, przeszła wtedy na emeryturę.

Napięcia na linii dyrekcja-pracownicy

30 lipca 2020 roku umowę z panią dyrektorem zawarła na sześć lat. Z końcem lipca br. zatem kończy się jej kadencja. Prezydent Paweł Gulewski w czerwcu ogłosił konkurs na dyrektora Miejskiej Przychodni Specjalistycznej w Toruniu. kandydaci mają czas do końca tego miesiąca, by się zgłaszać.

Emocji wobec tej największej miejskiej przychodni w Toruniu w ostatnim roku nie bra-

kowało. Z jednej strony Miejska Przychodnia Specjalistyczna może pochwalić się ciągłym poszerzaniem zakresu świadczeń i dobrym wynikiem finansowym.

Z drugiej jednak strony cieniem na wizerunku kładą się ostatnio kontrowersje wokół spraw personalnych. Wiadomo, a dopytywał o to formalnie m.in. radny Michał Jakubaszek (PiS), uzyskując informację od prezydenta, że były sporne sprawy z pracownikami, które skończyły się w sądzie ugodami.

Było też napięcie między dyrektorką a zakładową organizacją NSZZ Solidarność, o czym informował nas Tomasz Jeziorek, szef związku w regionie toruńsko-włocławskim.

Nie jest też tajemnicą, że w ubiegłym pojawił się alarm ze strony tzw. sygnalisty, którego efektem była kontrola ze strony Urzędu Miasta Torunia. Dotyczyła m.in. prawidłowości zatrudnienia psychologa, wprowadzenia zmianowości w świadczeniu usług, warunków i wymogów zatrudnienia pracowników, a także - prawidłowości wydatkowania pieniędzy na reklamę placówki oraz organizację spotkań



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Prezydent Torunia Paweł Gulewski konkurs na dyrektora MPS ogłosił 19 czerwca

podsumowującego działalność Przychodni w 2024 roku. O tym informuje sama przychodnia w swoim BIP-ie.

Ta urzędowa kontrola po alarmie sygnalisty skierowanemu m.in. na ręce prezydenta Torunia była w lutym i marcu ub.r. Natomiast w grudniu minionego roku swoją kontrolę przeprowadziła w przychodni

Państwową Inspekcją Pracy, w zakresie przestrzegania prawa pracy. Wyniki tychże kontroli nie podważyły zaufania władz miasta do dyirekcji placówki.

Jakie wymagania?

Prezydent Paweł Gulewski konkurs na dyrektora MPS ogłosił w zarządzeniu datowa-

nym na 19 czerwca. Kandydaci dostali czas na zgłaszanie się do niego do 30 czerwca.

Jakie są wymagania wobec kandydatów? Po pierwsze, cztery ustawowe i konieczne. Zainteresowani fotelem dyrektora MPS muszą mieć wykształcenie wyższe, co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo ukończone studia podyplomowe na kierunku zarządzania i co najmniej 3-letni staż pracy, legitymować się niekaralnością oraz posiadać „wiedza i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków dyrektora przychodni”.

- Osoby, które nie spełniają powyższych wymagań nie zostaną dopuszczone do udziału w prowadzonym postępowaniu konkursowym - zastrzega Urząd Miasta Torunia.

To jednak nie wszystko. Kandydatom w konkursie postawiono bowiem także wymagania dodatkowe. To bardzo dobra znajomość przepisów - w szczególności aktów prawnych w zakresie działalności leczniczej, zawodów medycznych, finansów publicznych, świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków pu-

blicznych, prawa zamówień publicznych, prawa pracy oraz praw pacjenta.

Kolejne wymagania to posiadanie wiedzy w zakresie funkcjonowania administracji publicznej, w tym szczególności samorządu terytorialnego, a także - umiejętność pozyskiwania środków zewnętrznych, w tym pomocowych UE w zakresie ochrony zdrowia.

Kandydaci mają czas, by zgłaszać swój akces w konkursie (wraz z wymaganymi dokumentami etc.) do 30 czerwca, do godz. 15.30.

Kto będzie ich oceniał? Komisja konkursowa, w skład której - zgodnie ze stosownym rozporządzeniem ministra zdrowia - wchodzi przedstawiciel podmiotu tworzącego placówkę (tu: miasta), posiadający wykształcenie wyższe, w tym przynajmniej jeden lekarz oraz przedstawiciel rady społecznej przychodni. Dodajmy, że ze strony gminy do komisji wydelegowani zostali też radni.

Rozpatrzenie ofert ma nastąpić do końca lipca. Prezydent Gulewski o wynikach powiadomi pisemnie kandydatów w ciągu 14 dni od dnia ostatniego posiedzenia komisji konkursowej.©©

Toruń

Miasto zmienia się, gdy patrzysz na plakat

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

„Toruń zmienia się, gdy patrzysz” - taki tytuł nosi najnowsza wystawa plakatów studentów UMK, która w środę pojawiła się na płotach na Placu Rapackiego.

Młodzi artyści z Katedry Projektowania Graficznego UMK znów zaskakują kreatywnością, świeżością spojrzenia i warsztatem. Ich spojrzenie na Toruń zamknięte w wymagającej formie plakatu intryguje, skłania do refleksji, często też - wywołuje uśmiech. To już kolejna taka ekspozycja w tym miejscu - ubiegłoroczna cieszyła się wielkim zainteresowaniem.

Nowe plakaty zawisły w środę rano na płotach przed budynkiem Collegium Maximum na placu Rapackiego. O godzinie 14.00 natomiast w gmachu odbyła się miła uroczystość. Autorzy najlepszych prac odebrali nagrody: Prezydenta Miasta Torunia, Rektora UMK i Dziekana Wydziału Sztuk Pięknych UMK.

Dodajmy, że plenerowa wystawa plakatów towarzyszy obchodom Święta Miasta Torunia. Ekspozycja także została włączona do obchodów Roku Popularyzacji Nauki - programu realizowanego przez UMK w 2026 roku.

- Hasło tegorocznej wystawy odnosi się do sposobu,

w jaki patrzymy na miasto. Ten sam Toruń może wyglądać zupełnie inaczej - w zależności od emocji, wspomnień, doświadczeń czy miejsc, na które zwracamy uwagę. To zaproszenie do tego, by na chwilę zatrzymać się i spojrzeć na dobrze znane miejsca z nowej perspektywy - mówi prof. Krzysztof Skrzypczyk, kierujący Katedrą Projektowania Graficznego UMK.

Prezentowane na wystawie plakaty są autorskimi interpretacjami Torunia stworzonymi przez studentki i studentów tej katedry. Powstały z osobistych obserwacji, doświadczeń i refleksji związanych z miastem. - Dlatego różnią się tematami, nastrojem i sposobem opowiadania o Toruniu - dodaje prof. Skrzypczyk.

„Nowości” są przekonane, że ta różnorodność jest jedną z zalet całej ekspozycji. Przez cały sezon letni plakaty zapewne znów przyciągną uwagę setek Torunian i turystów. Każdy odbiorca spośród tylu ciekawych prac zapewne wybierze swoją ulubioną.

Kuratorem wystawy jest dr hab. Krzysztof Skrzypczyk, prof. UMK. Za oprawę graficzną ekspozycji natomiast odpowiada Michałina Owsianna, studentka III roku specjalności projektowanie graficzne

Organizatorem wystawy jest Katedra Projektowania Graficznego UMK, a współorganizatorem Gmina Miasto Toruń. ©



Nowe plakaty w środę pojawiły się na płotach na Placu Rapackiego. Będą wisieć w letnim sezonie

Za zielone ogródki na starówce płaci się mniejszą dzierżawę

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Ten pomysł ma zachęcać restauratorów i handlowców na starówce, by tworzyli zielone ogródki letnie przy lokalach. „Zieloną Bonifikatę” dostało już 35 punktów.

W czerwcu Biuro Toruńskiego Centrum Miasta rozpoczęło przyznawanie pierwszych w tym roku ulg w ramach programu „Zielona Bonifikata”. Inicjatywa skierowana jest do przedsiębiorców prowadzących działalność na terenie Zespołu Staromiejskiego i ma zachęcać do wprowadzania większej ilości zieleni do przestrzeni publicznej.

35 lokali z bonifikatą

Z programu korzystają właściciele ogródków gastronomicznych, stoisk z pamiątkami oraz reklam. W zamian za zastosowanie żywej zieleni mogą oni uzyskać od 5 do 15 procent obniżki czynszu za dzierżawę terenu lub opłat związanych z reklamą. W tegorocznej edycji do programu przystąpiło już 35 przedsiębiorców.

„Zielona Bonifikata” obowiązuje w sezonie wegetacyjnym, od 1 czerwca do 31 października. W przypadku ogródków gastronomicznych warunkiem uzyskania ulgi jest zastosowanie łącznie trzech różnych form nasadzeń: zieleni w obrębie ogródka, przed lokalem



Można też powalczyć o dodatkowe bonusy w konkursie na najładniejszy ogródek

oraz na elewacji budynku - objaśnia Magdalena Dębczyńska-Wróblewska z Urzędu Miasta Torunia.

Warto tutaj przypomnieć, że Biuro Toruńskiego Centrum Miasta od lat wspiera rozwój zieleni na starówce. W umowach zawieranych z przedsię-

W zamian za zastosowanie żywej zieleni można uzyskać od 5 do 15 procent obniżki czynszu za dzierżawę terenu lub opłat.

biorcami prowadzącymi sezonowe ogródki gastronomiczne obecność roślinności stanowi obowiązkowy element zagospodarowania przestrzeni. Dzięki temu poprawia się estetyka otoczenia, a historyczne centrum miasta staje się bardziej przyjazne zarówno mieszkańcom, jak i turystom.

Konkurs na najpiękniejszy ogródek też w tym roku będzie!

Jak zapewne Torunianie pamiętają, dodatkową formą promocji zielonych inicjatyw jest konkurs „Zielony Ogródek

Toruńskiej Starówki”. Jego uczestnicy rywalizują o atrakcyjne nagrody, prezentując najciekawiej zaaranżowane i najbardziej zielone przestrzenie gastronomiczne.

- Ten konkurs z roku na rok przyciąga coraz większą liczbę uczestników i stanowi ważny element działań na rzecz poprawy estetyki oraz budowania wyjątkowego charakteru toruńskiej starówki - podkreśla Magdalena Dębczyńska-Wróblewska.

Przypomnijmy też, że przedsiębiorcy działający na terenie toruńskiej starówki mogą łączyć dostępne programy i uzyskać nawet 30 procent obniżki czynszu.

Oprócz „Zielonej Bonifikaty” funkcjonuje również program „Free Toilet”, który przewiduje 15-procentową ulgę dla właścicieli ogródków gastronomicznych udostępniających bezpłatnie swoje toalety wszystkim użytkownikom przestrzeni publicznej, niezależnie od tego, czy są klientami lokalu.

- Programy realizowane przez Biuro Toruńskiego Centrum Miasta pokazują, że rozwój działalności gospodarczej może skutecznie łączyć się z troską o jakość przestrzeni publicznej, estetykę zabytkowego centrum oraz komfort mieszkańców i odwiedzających miasto gości - podsumowuje Magdalena Dębczyńska-Wróblewska. ©

„Rzeka” odpływa już z Młyna Wiedzy

Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Wystawa „Rzeka” znika z toruńskiego Młyna Wiedzy. Zastąpi ją nowa wystawa „Na fali”, poświęcona różnym rodzajom fal.

Wielomiesięczna i wieloetapowa inwestycja, która przygotowuje przestrzeń na potrzeby nowej wystawy „Na fali”, obejmuje m. in.: wymianę podłogi, modernizację oświetlenia, modernizację techniczną, przebudowę fragmentów konstrukcyjnych, dzięki czemu pojawiają się nowe elementy wykorzystujące wysokość przestrzeni na drugim piętrze.

Elementem nowej wystawy będzie m. in. zjeżdżalnia, która została zamontowana już w 2025 roku. Stanowi łącznik pomiędzy wystawą a antresolą znajdującą się w przestrzeni tej sali.



Częścią wystawy „Rzeka” było m. in. rzeczne koryto oraz interaktywny statek

Otwarcie nowej wystawy „Na fali” zaplanowano na grudzień 2026 roku.

- Chcemy wszystkich naszych sympatyków i gości uspokoić - koryto rzeki pozostanie, ale będzie zmodernizowane. Cały mechanizm musi zostać odnowiony. Koryto rzeki nie będzie centralnym miejscem wystawy, lecz jednym

z wielu elementów, które pojawią się na nowej wystawie „Na fali” - wyjaśnia Kinga Łęgowska, specjalista ds. kontaktów z mediami w Centrum Nowoczesności Młyn Wiedzy w Toruniu.

Wystawa „Rzeka”, której częścią było m. in. rzeczne koryto oraz interaktywny statek, od lat cieszyła się szczególnym

zainteresowaniem wśród dzieci w różnym wieku. Była nie lada atrakcją także dla najmłodszych gości toruńskiego Młyna Wiedzy. Statek już jakiś czas temu „odpłynął” z wystawienniczej przestrzeni i nie wróci. Kinga Łęgowska zaznacza, że po latach intensywnej eksploatacji, był wysłużony, a z czasem mógłby nawet stać się niebezpieczny.

Nowa wystawa „Na fali”, podobnie jak jej poprzedniczka, także stworzona zostanie z myślą o odbiorcach w różnym wieku. Nie zabraknie atrakcji również dla młodszych dzieci.

- Zachęcamy wszystkich do rodzinnego zwiedzania. Na nowej wystawie będą również ekspozycje dla dzieci, aby w jak największym stopniu mogli zrozumieć tematy związane z różnymi rodzajami fal - zapewnia Kinga Łęgowska. ©

Budowa ekspresowej „dziesiątki” na trasie z Bydgoszczy do Torunia nabiera tempa

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

Budowa S10 nabiera tempa. Kierowcy muszą przygotować się na kolejną rewolucję w organizacji ruchu na węźle Bydgoszcz Południe (Stryšek). To efekt prac przy kluczowym odcinku trasy łączącym Bydgoszcz z Toruniem, które wkraczają w decydującą fazę.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) informuje, że na jednym z najważniejszych skrzyżowań w regionie wchodzą w życie istotne zmiany. Ich celem jest umożliwienie wykonawcy dalszych prac związanych z rozbudową układu komunikacyjnego, na który składają się budowa drogi ekspresowej S10 oraz rozbudowa drogi krajowej nr 25.

Labyrint na Stryšku. Co się zmienia?

Nowa organizacja ruchu ma przede wszystkim usprawnić prace budowlane, ale dla

kierowców będzie oznaczać konieczność nauki nowych tras.

Wprowadzone zostaną zarówno udogodnienia, jak i czasowe utrudnienia:

Przywrócona zostanie łącznica w relacji z Bydgoszczą do Szczecina (w kierunku drogi ekspresowej S5). To dobra wiadomość dla podróżujących na zachód.

Tymczasowo wyłączone z użytkowania zostaną natomiast trzy kluczowe łącznice:

- z Torunia do Bydgoszczy,
- ze Szczecina (od S5) do Inowrocławia i Konina,
- z Inowrocławia i Konina w kierunku Torunia.

Jak podkreśla GDDKiA, zamknięte relacje będzie można zastępować pokonając, korzystając z wewnętrznych łącznic modernizowanego węzła, tzw. „ślimaków”.

Dodatkowo, ruch na odcinku DK25 na południe od węzła zostanie poprowadzony zmienioną trasą, a w okolicy pojawią się nowe ronda. Całość tymczasowego układu zostanie oznakowana, aby ułatwić kie-



Budowa drogi S10 w Kujawsko-Pomorskiem - stan w czerwcu 2026

rowcom poruszanie się w terenie.

Obwodnica Brzozy i postęp prac

Zmiany na węźle to nie jedyny obszar, w którym widać postęp. Inwestycja obejmuje również blisko 5,5-kilometrową obwodnicę Brzozy, która jest częścią rozbudowywanej DK25.

To właśnie w rejonie Brzozy i Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego prace są jednymi z najbardziej zaawansowanych.

Obecnie na całym odcinku między węzłem Bydgoszcz Południe a Parkiem Przemysłowym, wraz z obwodnicą Brzozy, zaawansowanie robót sięga już prawie 40 procent.

Jak informuje GDDKiA, zmieniona organizacja ruchu ma obowiązywać do 48. tygodnia 2026 roku. To jednak nie koniec utrudnień - po zakończeniu tego etapu wykonawca przystąpi do kolejnych prac, które ponownie będą wymagać wprowadzenia zmian. Kierowcy proszeni są o zachowanie szczególnej ostrożności,

stosowanie się do nowego oznakowania oraz uwzględnienie utrudnień w planach podróży.

Światelko w tunelu

Mimo chwilowych niedogodności, perspektywy są obiecujące. Inwestycja o wartości 1,4 mld zł ma kluczowe znaczenie dla całego regionu.

Zgodnie z aktualnym harmonogramem, trzy odcinki trasy - od obwodnicy Brzozy do węzła Toruń Zachód - mają zostać oddane do użytku w 2027 roku. Ostatni, czwarty fragment, prowadzący do węzła Toruń Południe, planowany jest na początek 2028 roku.

Droga ekspresowa S10 połączy w przyszłości Szczecin, Piłę, Bydgoszcz, Toruń i Warszawę, stając się kręgosłupem komunikacyjnym nie tylko dla Kujawsko-Pomorskiego, ale i całego kraju. Póki co, na placu budowy w okolicach Brzozy i Stryška widać gołym okiem, że prace idą pełną parą, a kierowcy muszą się uzbroić w cierpliwość. ©©

FOT. KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

Hejt i mowa nienawiści to dziś największe bolączki polskiej szkoły

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Uczniowie najstarszych klas podstawówek i młodzież ze szkół średnich - to do nich skierowane było wydarzenie „HejTy Reaguj! - Kultura Szacunku”.

Hejt, wykluczenie i przemoc słowna to wyzwania, z którymi młodzi ludzie mierzą się na co dzień. Problem jest bardzo poważny i zauważa go zdecydowana większość dorosłych.

- Nie boję się powiedzieć, że hejt i mowa nienawiści to dziś największa bolączka polskiej szkoły. To tu w Toruniu odbywa się największa w regionie lekcja wychowawcza, podczas której młodzi ludzie dowiedzą się, jak z hejtem walczyć. Liczymy na to, że potem tą wiedzą będą się dzielić z innymi - powiedziała przed rozpoczęciem akcji w Arenie Toruń Anna Borysiak z Kujawsko-Pomorskiego Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy.

Paweł Gulewski, prezydent Torunia także zakłada, że uda się znaleźć skuteczne narzędzia do walki z hejtem.

- Każdy świadomy dorosły martwi się tym, szuka rozwią-



To były dwugodzinne, interaktywne zajęcia dla uczniów, prowadzone przez ekspertów i gości

zań. Tym bardziej, że konsekwencje hejtu bywają straszne. To lęk, traumy, a skrajnych przypadkach nawet samobójstwa. Nie ma na to naszej zgody - mówił Gulewski.

Czym była przeprowadzona w Arenie Toruń akcja? „HejTy Reaguj! - Kultura Szacunku” to dwugodzinne, interaktywne zajęcia dla uczniów, prowadzone przez ekspertów i gości specjalnych.

Program koncentrował się na rozpoznawaniu hejtu i cyberprzemocy, nauce bezpiecznego reagowania, wzmacnia-

niu empatii oraz wspieraniu relacji rówieśniczych. To wydarzenie, które z założenia nie tylko edukuje, ale także inspirowane do działania i pokazuje, że każdy może mieć wpływ na tworzenie bezpieczniejszej przestrzeni - w szkole, w domu i w sieci.

„HejTy Reaguj! - Kultura Szacunku” zorganizowane zostało przez Fundację #Dobry-Hashtag we współpracy z Urzędem Miasta Torunia i Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko Pomorskiego. ©©

REKLAMA

0011539334

TOLEK®

Rehabilitacyjne Rowery Trójkołowe

Napęd
nożny

Najtańszy polski
rower elektryczny



Rowery mogą być z napędem elektrycznym

Rower jako wyrób medyczny jest częściowo refundowany przez Centrum Pomocy Rodzinie oraz serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

ROWERY POLECANE SĄ:

- ▶ Osobom z niedowładem nóg z napędem ręcznym
- ▶ Nieumiejącym jeździć na rowerze dwukołowym
- ▶ Osobom Starszym mniej sprawnym ruchowo
- ▶ Dzieciom
- ▶ Osobom z zachwianiem równowagi

Więcej informacji: www.rowertolek.pl

e-mail: biuro@rowertolek.pl

adres: ul. 3 Maja 2A, 87-850 Choceln k. Włocławka

tel. 54 284 65 40 Emilia | kom. 723 881 675 Michał
kom. 600 790 138 Teofil | kom. 600 467 513 Anna

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą

Na tym pikniku spotkają się pokolenia Torunian

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Rodzinny piknik zdrowotno-edukacyjny „Łączymy Pokolenia” i X Toruńska Senioriada odbędą się w Toruniu w pierwszy dzień tego-rocznych wakacji. Patronują im „Nowości”.

Za sprawą rodzinnego pikniku zdrowotno-edukacyjnego „Łączymy Pokolenia” i X Toruńskiej Senioriady Plac Cyrkowy u zbiegu Szosy Lubickiej i ulicy Przy Skarpie w sobotę 27 czerwca zmieni się w ogromny, międzypokoleniowy salon spotkań pod chmurką. Wydarzenie to rozpocznie się o godzinie 10 i potrwa do 17. Wstęp jest bezpłatny.

Organizatorem X Toruńskiej Senioriady jest Fundacja NEUCA dla Zdrowia. Organizację jej wsparła dotacją Gmina Miasta Toruń. Z kolei organizatorem rodzinnego pikniku zdrowotno-edukacyjnego „Łączymy Pokolenia” jest Grupa NEUCA. Jego honorowymi patronami są marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki i prezydent Torunia Paweł Gulew-

ski. „Nowości” są wśród patronów medialnych pikniku.

Organizatorzy zaplanowali szereg atrakcji, zgrupowanych w czterech strefach tematycznych: zdrowia, ruchu, relaksu i edukacji przyrodniczej. Piątą, centralną strefą będzie scena Toruńskiej Senioriady „Łączymy Pokolenia”. To wydarzenie będzie najważniejszym elementem pikniku.

- Senioriada to przestrzeń, w której osoby w późnej dorosłości są w centrum uwagi, jako ludzie aktywni, zaangażowani i potrzebni. To właśnie ich obecność i energia wyznaczają rytm całemu wydarzeniu „Łączymy Pokolenia” - mówi Bogusława Golus-Jankowska, prezeska zarządu Fundacji NEUCA dla Zdrowia.

Oferta Strefy Zdrowia

Strefa Zdrowia zaoferuje Toruniankom i Torunianom pakiet bezpłatnych badań profilaktycznych. Od godziny 10 do 16 - za darmo i bez zapisów - będzie można wykonać badanie gęstości kości, wydolności płuc, stanu serca i słuchu, a także sprawdzić, czy nie są zagrożeni poważnymi powikłaniami cukrzycy, zaglądając na dno oka.



FOT. NADESLANA/MACIEK ZIELINSKI

Piknik zaplanowano na sobotę 27 czerwca w godzinach 10-17 na Placu Cyrkowym w Toruniu

- Badanie pod kątem retinopatii cukrzycowej przypomina zwykłą wizytę u okulisty, trwa około trzy minuty, a pozwala na wczesne wychwycenie zmian. Wykonujemy je nowoczesnym urządzeniem, funduskamerą, wykorzystującym sztuczną inteligencję - mówi Agnieszka Wróblewska z Fundacji NEUCA dla Zdrowia.

Ponadto odwiedzający Strefę Zdrowia będą mogli wykonać oznaczenie poziomu witaminy D w organizmie, sprawdzić, czy nie jest się nośnikiem wirusa HCV, wywołu-

jącego wirusowe zapalenie wątroby, a także upewnić się, że znamiona obecne na skórze nie są symptomem czerniaka. Nowością tegorocznego pikniku będzie analiza trychologiczna, która na podstawie stanu włosów pozwala na określenie ogólnego stanu organizmu.

Poza badaniami przesiewowymi w Strefie Zdrowia będzie można skonsultować się z psychologiem i farmaceutą, seniorzy będą mogli wykonać test sprawności motorycznej, a najmłodszy będą wzięć udział

w badaniu BMI w ramach miejskiego programu profilaktyki nadwagi i otyłości Qżnia Zdrowia Kids.

Strefa Ruchu zaprosi do wspólnej aktywności na świeżym powietrzu. Wśród tegorocznych propozycji jest trening starożytnych praktyk tai-chi, dający możliwość głębokiego zrelaksowania, zwiększający elastyczność kręgosłupa i pozostałych stawów.

Kolejną propozycją będą energetyczne sesje zumbi, która łączy w sobie elementy tańców latynoskich z aerobikiem. Swoją zręczność będzie można sprawdzić w trakcie rozgrywek w petankę, czyli popularną szczególnie we Francji grę w bule.

Sztandarową aktywnością, na którą od wielu lat zaprasza Torunian Fundacja NEUCA dla Zdrowia będą spacer z kijami nordic walking po przyległych do Placu Cyrkowego zielonych terenach.

Strefa Relaksu, wraz ze Strefą Edukacji Przyrodniczej to miejsca, w których będzie można zarówno odetchnąć, jak i dowiedzieć się czegoś nowego o otaczającej nas przyrodzie. Organizatorzy przygotowali szereg atrakcji zarówno

dla najmłodszych, jak i dla ich rodziców i dziadków, którzy wspólnie będą mogli poznać tajemnice otaczającej nas przyrody, wziąć udział w angażujących wszystkie zmysły warsztatach z rozpoznawania roślin i rękodzieła, a także grze terenowej.

Z muzyką na żywo

W sercu pikniku stanie scena X Toruńskiej Senioriady „Łączymy Pokolenia”, na której przez cały dzień odbywać się będą rozmaite wydarzenia. Nie zabraknie muzyki na żywo.

- Zaprezentuje się cała paleta gwiazd, od Grupy ZET z Młodzieżowego Domu Kultury, po UNIBAND, działający przy Toruńskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku, który zagra utwory z repertuaru Czerwonych Gitar - mówi Anna Nagiecka z Fundacji NEUCA dla Zdrowia.

Główny koncert odbędzie się o godzinie 14.30. Zaśpiewa wtedy William Prestigiacomo, finalista szóstej edycji programu „The Voice of Poland”.

Z programem pikniku można zapoznać się na stronie internetowej łączymypokolenia.neuca.pl. ©

TV TORUŃ

CZWARTEK, 25 CZERWCA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.50 Z telewizyjnej szafy - czerwiec (2)
11.25 Joga - Krzysztof Dąbrowski (8)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
16.20 Potencjał gospodarczy regionu (9)
16.30 Jubileuszowa „Przygrywka”
16.55 7 dni sportu
17.15 Nowy Park Kieszonkowy na Chelmieńcu
17.25 Jesus Chris Superstar na Zamku Dybowskim
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Nowości na weekend
18.30 Serwis sportowy
18.35 Z telewizyjnej szafy - czerwiec (2)
19.10 7 dni sportu
19.30 Ludzie filmu Kujawi i Pomorza - Halina Dunajska-Łącz
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Nowości na weekend
20.45 Serwis sportowy
20.50 Z telewizyjnej szafy - czerwiec (2)
21.25 Jesus Chris Superstar na Zamku Dybowskim
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Nowości na weekend
22.30 Serwis sportowy
22.35 Ludzie filmu Kujawi i Pomorza - Halina Dunajska-Łącz



Joga pomaga poprawić siłę i elastyczność

Joga to forma aktywności łącząca ruch, oddech i uważność. Regularna praktyka pomaga poprawić elastyczność, siłę i postawę ciała, a także redukuje stres i napięcie.

Joga sprzyja lepszemu koncentracji, równowadze oraz ogólnemu samopoczuciu, dlatego może być praktykowana przez osoby w każdym wieku i na każdym poziomie za-

awansowania. Zapraszamy do wspólnych ćwiczeń już dziś o godzinie 11:25 na ante

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod. - Kan.	994
Szczepienia przeciw COVID-19	989

SZPITALA

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
izba przyjęć, tel. 56 679 31 28
Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 40,
tel. 56 679 45 85
Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42,
tel. 56 679 47 02
Szpital Obserwacyjno-Zakaźny,
ul. św. Józefa 53,
tel. 56 679 55 47
Szpital Psychiatryczny,
ul. św. Józefa 53,
tel. 56 679 58 44
Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopiat,

ul. Storczykowska 8,
tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia

Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórze,

ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chelmży,

ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie

dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS,

tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek - piątek
i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, Rynek Staromiejski 25,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa,

tel. 19 757

Intercity,

tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne,

tel. 703 202 020

Arriva,

tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 473 2354 (komórkowe).

Arriva Bus,

telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 622 58 77, tel. alarmowy: 986

PREZYDENT MIASTA TORUNIA I PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA TORUNIA ZAPRASZAJĄ NA:

WIOSNA DNI TORUNIA

Ś W I Ę T O N A S W S Z Y S T K I C H

KONCERTY, SPEKTAKLE, KINO PLENEROWE, WARSZTATY I WIELE WIĘCEJ!

19–28 CZERWCA 2026

PEŁEN HARMONOGRAM NA: WWW.ILOVETORUN.PL



MIASTO
TORUŃ

ORGANIZATOR



SPONSOR
GŁÓWNY



PATRON
MEDIALNY



SPONSOR
PARADY



SPONSORZY



PARTNERZY



PARTNER STREFY
TEMATYCZNEJ



PARTNER
MOTORYZACYJNY



PARTNER
TECHNOLOGICZNY



WSPÓŁPRACA



Fundusze
Europejskie



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



KRÓTKO

RADOM

Kontrakt na 46 tys. karabinków

W środę w Radomiu Agencja Uzbrojenia zawarła umowę z Fabryką Broni „Łucznik” na dostawę karabinków MSBS Grot w wersji A3. Podpisali ją szef Agencji gen. dyw. dr Artur Kuptel oraz prezes zarządu Fabryki Broni „Łucznik” Seweryn Figurski.

Szef MON po podpisaniu umowy podkreślił, że Grot w wersji A3 jest „naprawdę wspaniałym karabinkiem”, polski rząd chce, by „polski przemysł zbrojeniowy był kołem zamachowym polskiej gospodarki i dostarczycielem

wzrostu gospodarczego, czyli dobrobytu i bezpieczeństwa dla wszystkich polskich rodzin”.

Zawarta umowa jest kolejnym etapem dostaw karabinków z rodziny MSBS GROT dla Sił Zbrojnych RP. Do tej pory Wojsko Polskie otrzymało blisko 237 tysięcy sztuk tej broni, znajdującej się na wyposażeniu różnych rodzajów sił zbrojnych. Równolegle realizowana jest także wcześniejsza umowa, w ramach której zaplanowane są dostawy do 2029 roku.

WOJSKO

Z wizytą u żołnierzy



Prezydent Karol Nawrocki w drugim dniu oficjalnej wizyty w Turcji odwiedził żołnierzy z Polskiego Kontyngentu Wojskowego w bazie Incirlik. Turecka baza, w której stacjonują polscy żołnierze, to jedna z najważniejszych baz sojuszniczych w tej części świata.

LIBIA

Polska aktywistka uwolniona

24-letnia polska aktywistka Laura Kwoczała-Alsubaih została zwolniona z libijskiego więzienia i wylądowała na lotnisku w Stambule. Informację przekazał PAP rzecznik propalestyńskiej inicjatywy Global Sumud Polska, Rafał Piotrowski.

– Zgodnie z moim stanem wiedzy Laura czuje się dobrze i jest zdeterminowana, by

działać dalej na rzecz Palestyny – przekazał rzecznik.

Uwolnienie aktywistów Globalnego Konwoju Ładowego Sumud, z pomocą dla Strefy Gazy, jest zdaniem Piotrowskiego wynikiem skoordynowanej interwencji i międzynarodowych nacisków ze strony zarówno dyplomatów, jak i organizacji społecznych. PAP

DROGI

W piątek, 26 czerwca, kierowcy wjadą na ok. 40-kilometrowy fragment drogi ekspresowej S6 między Leśnicami a Słupskiem. Oddanie tego odcinka zakończy budowę trasy i zapewni nieprzerwane połączenie ekspresowe między Trójmiastem a Szczecinem. Standard nowej trasy nie odbiega od najlepszych europejskich wzorców – podkreślił premier Tusk podczas konferencji zapowiadającej otwarcie trasy.

W Gdańsku rusza URC. Na stole miliardy dolarów

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

W cieniu kryzysu ukraińsko-polskich relacji rozpoczęła się dzisiaj w Gdańsku Konferencja Odbudowy Ukrainy. Organizatorzy zapowiadają podpisanie 200 biznesowych umów związanych z inwestycjami na Ukrainie. Będzie też przestrzeń na dyskusje o odbudowie społeczeństwa naszego wschodniego sąsiada okaleczonego przez wojnę.

Ponad 100 delegacji zagranicznych, w tym 40 najwyższego szczebla państwowego, przyjechało do Gdańska na Ukraine Recovery Conference 2026. Dziś i jutro odbędą się rozmowy na temat odbudowy Ukrainy ze zniszczeń wojennych i udziału w tym procesie firm zachodnich, oczywiście także polskich. Eliza Zeidler, wiceszefowa Ministerstwa Aktywów Państwowych, koordynatorka przygotowań URC 2026 po stronie polskiej, wskazała, że przygotowanych do podpisania zostało 200 porozumień i umów, z których wiele dotyczy dwustronnej współpracy polskich i ukraińskich przedsiębiorców i podmiotów państwowych.

– Mamy pięć wymiarów konferencji – biznesowy, społeczny, europejski i regionalny oraz obronny. Wymiar gospodarczy jest kluczowy – wielu polskich przedsiębiorców jest zaangażowanych już teraz w Ukrainie,

i jest zainteresowanych rozwojem tej współpracy, w tym udziałem w inwestycjach po zakończeniu działań zbrojnych – mówiła Zeidler.

Premier Donald Tusk podkreślał w miniony wtorek, że w Gdańsku będą się toczyć dyskusje o miliardowych kontraktach.

– Mówimy o setkach miliardów dolarów i to nie są polskie pieniądze, tylko to będą pieniądze do wydania także przez polskie firmy w Ukrainie po zakończeniu wojny – mówił szef rządu.

Polska jest gospodarzem tegorocznego, odbywającego się regularnie od 2017 r., UCR wraz ze stroną ukraińską. Lokalizacja konferencji w Gdańsku została zapowiedziana na początku lutego. Niewątpliwie jednak cieniem położył się na spotkaniu kryzys w polsko-ukraińskich relacjach, wywołany przez nadanie przez Wołodymyra Zełenskiego miana „Bohaterów UPA” jednej z jednostek wojskowych oraz w odpowiedzi odebranie mu przez prezydenta RP Karola Nawrockiego Orderu Orła Białego.

„Wojna orderowa” poskutkowała nieobecnością Zełenskigo na URC w Gdańsku. Nie będzie też jego małżonki, Ołeny Zełenskiej, która wczoraj rano odwołała swój wykład na Uniwersytecie Gdańskim.

Zabraknie również Karola Nawrockiego. Prezydent nie otrzymał zaproszenia

”

Polskie drogi kiedyś były pośmiewiskiem Europy. Od dłuższego czasu jesteśmy przykładem dla wszystkich

Donald Tusk premier RP



Premier Ukrainy Julia Swyrydenko stoi na czele delegacji swojego kraju na gdańską konferencję

do udziału w spotkaniu, o czym mówił minister w jego kancelarii, Zbigniew Bogucki. W odpowiedzi rzecznik rządu Adam Szałka zarzucił prezydenckiemu obozowi „brak zainteresowania” URC.

Ukraińskiej delegacji na konferencję przewodniczy premier Ukrainy Julia Swyrydenko. Co ciekawe, Donald Tusk wskazywał we wtorek, że nieobecność prezydenta Wołodymyra Zełenskigo w Gdańsku odczytuje jako gest prowadzący do „deeskalacji” kryzysu.

– Z mojego punktu widzenia oznacza to być może nawet sprawniejsze przeprowadzenie konferencji – podkreślał premier. – Ukraina jest nastawiona na konstruktywne i wzajemnie korzystne partnerstwo w interesie wspólnego bezpieczeństwa europejskiego, rozwoju

gospodarczego i długofalowego dobrobytu – wskazywała z kolei Swyrydenko. Co więcej, w dniach poprzedzających URC, do polityków o deeskalację napięcia apelowali polscy i ukraińscy przedsiębiorcy.

Już wczoraj wczesnym popołudniem delegacje polskie i ukraińskie przywitały się oficjalnie na schodach Ratusza Głównego Miasta. Następnie odbyła się sesja Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy pod wspólnym przewodnictwem wicemarszałek Sejmu Moniki Wielochowskiej i wiceprzewodniczącej Rady Najwyższej Ukrainy Ołeny Kondratiuk. Atmosferę można ocenić jako serdeczną.

Z kolei w Europejskim Centrum Solidarności w czasie Opening Ceremony debatowali Paweł Kowal, przewodniczący Rady ds. Współpracy z Ukrainą, oraz Denys Bashlyk, wiceminister ds. Gospodarki Ukrainy, koordynator przygotowań URC po stronie ukraińskiej.

– To nie będzie standardowa konferencja, której efekt jest żaden. Zaplanowane jest podpisanie kilkunastu umów – zobowiązań między firmami, przedsiębiorstwami, podmiotami państwowymi i politycznymi. Zorganizowaliśmy jedno z najważniejszych wydarzeń biznesowych, gospodarczych na świecie w tym roku – mówi Paweł Kowal.

Zgony w Szpitalu Południowym. „Będziemy sprawdzać wszystko” – zapewnia minister Żurek

Karolina Wrońska
Warszawa

Od 2023 roku do prokuratury wpłynęło 12 zgłoszeń dotyczących zgonów w Warszawskim Szpitalu Południowym – powiedział w środę minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek.

Minister podczas konferencji prasowej odniósł się do informacji, które we wtorek wieczorem przedstawił w wywiadzie

w Kanale Zero były pracownik Szpitala Południowego dr Emil Jędrzejewski. Lekarz stwierdził m.in., że na SOR-ze tej placówki procedury medyczne były wykonywane wadliwie, a w wyniku błędów lekarskich dochodziło do powikłań, które w niektórych przypadkach miały zakończyć się śmiercią pacjentów.

Waldemar Żurek podał szczegóły o 12 zgłoszeniach dotyczących zgonów w Szpitalu Południowym, które od 2023 r. wpłynęły do prokuratury.

– W trzech sprawach była odmowa wszczęcia postępowania, cztery sprawy zostały umorzone, pięć spraw jest na biegu, więc można powiedzieć, że prokuratura w tych sprawach normalnie prowadzi postępowania – przekazał.

Podkreślił, że w sprawach związanych ze Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym było pięć, które dotyczyły narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Dodał, że „w czterech przypad-

kach zostały już zakończone trzy sprawy – to były odmowy wszczęcia i jedno umorzenie; jedna sprawa nadal się toczy”.

– Będziemy sprawdzać wszystko. Także te sprawy, które były umorzone. Ja nadzoruję bezpośrednio te sprawy, ale jest też nadzór prokuratora okręgowego w Warszawie – zaznaczył szef MS.

W poniedziałek wszczęte zostały dwa śledztwa w sprawie Szpitala Południowego. PAP

Pracownik szpitala przyznał się do kanibalizmu

Grzegorz Kuczyński
Budapeszt

Węgierska policja zatrzymała 30-letniego mieszkańca Budapesztu, który zbierał - a nawet spożywał - ludzkie części ciała. Mężczyzna pracował w szpitalu, a ludzkie szczątki wykradał z miejsca pracy i wykopywał z grobów na cmentarzach.

Czaszki, kości, zakonserwowana ludzka twarz, odcięta ręka, mózg i serce przechowywane w słoiku - to tylko niektóre z szokujących znalezisk, na jakie policjanci natrafili w nieruchomościach powiązanych z 30-letnim mężczyzną z Budapesztu. Śledczy twierdzą, że mężczyzna obsesyjnie zbierał szczątki ludzkie i, jak sam przyznał, przygotowywał z niektórych z nich posiłki, a następnie je spożywał - podał serwis 24.hu.

Wydział Zabójstw Krajowego Biura Śledczego (KR NNI) wszczął dochodzenie po otrzymaniu informacji, że sanitariusz ze stołecznego szpitala mógł przechowywać ludzkie szczątki zarówno w miejscu pracy, jak i w domu. Władze nie ujawniły źródła doniesienia, choć mogło ono pochodzić z anonimowej infolinii.

W trakcie śledztwa ustalono, że mężczyzna żywił głębokie zainteresowanie anatomią i patologią, regularnie przeprowadzał sekcje zwłok zwierząt i jest podejrzany o pozyskiwanie również szczątków ludzkich.



FOT. POLICE.HU

W trakcie przeszukania śledczy natrafili na czaszki, kości, spreparowaną ludzką twarz, a także inne fragmenty ciała

Grasował po cmentarzach

Policja uważa, że mógł on zdobywać części ciała częściowo dzięki kontaktom zawodowym, a także poszukiwał szczątków na Słowacji oraz na opuszczonych cmentarzach na terenie Węgier. Jego rodzina i przyjaciele mieli podobno wiedzieć o jego makabrycznym hobby, a on sam dokumentował swoją kolekcję na zdjęciach.

Detektywi aresztowali mężczyznę 17 czerwca w Budapeszcie. Przeszukanie nieruchomości, z których korzystał, a także jego pojazdu, doprowadziło do zabezpieczenia komputerów, telefonów komórkowych i nośników danych, choć najbardziej niepokojącym dowodem był zbiór ludzkich szczątków.

Policja poinformowała, że znaleziono zakonserwowaną ludzką twarz i skórę twarzy, kości przechowywane w walizce,

całą dolną część nogi, mózg, dłoń oraz kilka czaszek. Pocho-dzenie serca przechowywanego w słoiku jest nadal badane i nie jest jasne, czy pochodzi ono od człowieka, czy od zwierzęcia.

Kanibal aresztowany, trwa śledztwo

Mężczyźnie postawiono zarzut bezprawnego wykorzystania ludzkiego ciała. Podczas przesłuchania przyznał się do popełnienia przestępstwa i stwierdził, że odczuwał szczególną fascynację częściami ludzkiego ciała. Wyznał również, że przygotowywał i spożywał potrawy przyrządzone z niektórych szczątków.

Podejrzany został aresztowany. Trwają badania kryminalistyczne, a śledczy starają się dokładnie ustalić pochodzenie szczątków. Policja nie wyklucza, że na światło dzienne mogą wyjść kolejne przestępstwa.

Sześć lat temu uwagę mediów przyciągnęła podobna sprawa dotycząca pracownika kostnicy z Páty. Mężczyzna, który borykał się z poważnymi trudnościami finansowymi, próbował uzupełnić swoje dochody, zabierając ze szpitali tkanki ludzkie wykorzystywane do badań i pozbywając się ich na swojej posesji, zamiast korzystać z kosztownych oficjalnych procedur.

Jego działania wyszły na jaw podczas sprzedaży samochodu, co doprowadziło do postawienia mu zarzutów oszustwa.

Kary i grzywny. Władze krainy Cinque Terre walczą z nadmierną turystyką

Anna Nagel
Rzym

Władze Cinque Terre, jednej z największych atrakcji włoskiej Ligurii, egzekwują przepisy, które wprowadziły, by przeciwdziałać zjawisku tzw. nadmiernej turystyki - podał dziennik „La Repubblica”.

Jak zaznaczyła gazeta, w najbardziej malowniczej części Ligurii wprowadzono zasadę zerowej tolerancji dla przypadków naruszania przepisów, które mają chronić ten pas wybrzeża przed chaosem w szczycie sezonu turystycznego.

W Manaroli, jednym z miasteczek wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO, przewodnik posiadający wszystkie wymagane certyfi-

katy został ukarany grzywną za naruszenie nowego regulaminu, który uchwałyły lokalne gminy Riomaggiore i Vernazza, by ograniczyć tłok i hałas w wąskich uliczkach.

Grupy wycieczkowe liczące więcej niż 10 osób muszą mieć słuchawki, a ich przewodnik - mikrofon, przez który do nich mówi.

Licząca 21 osób zagraniczna grupa ukaranego przewodnika nie miała słuchawek. Było w niej dziewięć dzieci.

Na mocy obowiązujących przepisów, mających na celu ograniczenie skutków nadmiernej turystyki, grupy z przewodnikiem nie mogą liczyć więcej niż 25 osób. Ma to chronić spokój mieszkańców. Zabronione jest użycie megafonów i głośników. PAP



FOT. 123RF

Cinque Terre słynie z kaskadowo zbudowanych domów na stromych klifach oraz scenerii małych miasteczek

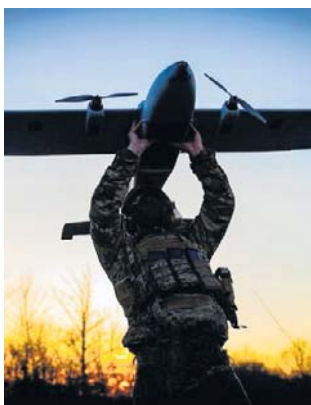
Atak dronów Ukrainy na okupowany przez Rosję Krym. Sewastopol pozbawiony prądu

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Gubernator okupowanego Sewastopola Michaił Razwożajew oświadczył, że w wyniku nocnego, masowego ataku dronów na infrastrukturę energetyczną największe na Krymie miasto całkowicie straciło zasilanie elektryczne.

Według relacji naocznych świadków i grup monitorujących sytuację na Krymie przez całą noc słychać było serię potężnych wybuchów. Głównym celem ataku była elektrownia ciepła w Bałakławie w Sewastopolu, która jest jedną z kluczowych elektrowni na półwyspie.

„W wyniku ataku wroga na naszą infrastrukturę energetyczną miasto tymczasowo pozostało bez zasilania elektrycz-



FOT. SZTAB GENERALNY SZ UKRAINY

Atak dronów spowodował kryzys energetyczny

nego” - stwierdził Razwożajew. Obecnie ustalana jest skala zniszczeń w Elektrowni Bałakławskiej. Przedstawiciel władz okupacyjnych próbuje uspokoić ludność, jednocześnie wzywając do oszczędzania baterii w telefonach.

Ataki dronów na Krym

Oprócz Sewastopola tej nocy wybuchy słyszano również w Bachczysaraju, Kerczu oraz w rejonie góry Aj-Petri, gdzie znajduje się stacja radarowa (RLS) batalionu radiotechnicznego Sił Powietrzno-Kosmicznych Federacji Rosyjskiej.

Ponadto napłynęły doniesienia o wybuchach i pożarze w rejonie elektrowni ciepłej w Symferopolu.

Na półwyspie brakuje prądu

Nocne ataki ukraińskie pogłębiły kryzys energetyczny na Krymie. We wtorek wieczorem 23 czerwca, doradca gubernatora Krymu, Oleg Kruczkow ogłosił „prewencyjne” wprowadzenie harmonogramów rotacyjnych przerw w dostawach prądu. Według wstępnych danych bez zasilania elektrycznego

pozostała około połowa terytorium półwyspu.

Wcześniej Siły Systemów Bezzałogowych Ukrainy ogłosiły zniszczenie zbiorników paliwowych w elektrowni ciepłej w Kerczu oraz podstacji elektroenergetycznej „Zachodni Krym”.

W ostatnich tygodniach Ukraina zintensyfikowała ataki na rosyjską logistykę, zwłaszcza na obszarze okupowanego Krymu oraz w południowej części obwodów donieckiego, zaporoskiego i chersońskiego, które pozostają pod rosyjską kontrolą od 2022 roku.

Tydzień temu minister obrony Ukrainy Mychajło Fedorow oświadczył, że w najbliższym czasie okupowany przez Rosję Półwysep Krymski zostanie odcięty od świata z powodu uderzeń ukraińskich dronów.

We Francji wykryto pierwsze zakażenie ebolą

Anna Nagel
Paryż

We Francji wykryto pierwszy przypadek eboli. Zakażoną osobą jest lekarz, który wrócił z Demokratycznej Republiki Konga (DRK) - poinformowało w środę francuskie ministerstwo zdrowia.

Ministerstwo zdrowia, potwierdzając pierwszy w kraju przypadek eboli, sprecyzowało, że chodzi o Francję metropolitalną. Chorym zajęto się natychmiast, został on po przybyciu do kraju odizolowany w specjalistycznej placówce, a jego stan jest stabilny - zapewnił resort. Dodał, że zapewniono specjalne warunki, by „uniknąć wszelkiego ryzyka zakażenia”, i zastosowano ścisłe procedury izolacji, w szczególności

utrzymywanie ujemnego ciśnienia w sali, w której przebywa pacjent.

Trwa identyfikowanie osób, które mogły wejść w kontakt z chorym. Ministerstwo zapewniło, że skontaktuje się ze wszystkimi tymi osobami i że poddane będą one izolacji przez 21 dni.

Rzeczniczka rządu Maud Bregeon poinformowała, że premier Sebastien Lecornu uważnie śledzi sytuację.

W DRK, gdzie trwa epidemia eboli, potwierdzono dotąd prawie 1,1 tysiąca zakażeń, a 277 osób zmarło.

Wirus wywołuje silnie zakaźną, poważną chorobę, często kończącą się śmiercią. Rozprzestrzenia się przez bezpośredni kontakt z krwią, wydzielinami i wydaliniami zakażonej osoby. PAP

pod PARAGRAFEM

W KSIĘGARNIACH

Siedem dni. Sześć osób. Jeden jacht

1 lipca w Czarnej Owcy „Białe Tango” autorstwa Marty Zaborskiej, thriller z gatunku „zamkniętego kręgu”. To miał być niezapomniany rejs wzdłuż wybrzeża Hiszpanii. Tydzień na morzu, pełen słońca i niczym nieograniczonej wolności. Kiedy załoga „Białego Tanga” wchodziła na pokład, nikt nie przypuszczał, że już wkrótce nad żaglami zawisną ciemne chmury.

ZA TYDZIEŃ

Kim był prawdziwy Hans Kloss?

Najwięcej wspólnego z serialowym Klosssem miał Mikołaj Beljung – heros śląskiego podziemia. Ale byli inni agenci, którzy inspirowali twórców.



Warszawskie luksusy elit socjalizmu: Polska dla wybranych

Bożydar Brakoniecki
redakcja@polskatimes.pl

Mieszkania, domy, drogie limuzyny i sklepy „za żółtymi firankami”. Trzeba przyznać, że przedstawiciele ludu pracującego miast i wsi mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.

W art. 44 konstytucji z 1952 r. komuniści zapisali: „Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę: »Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy«”. Jak bardzo były to puste słowa, świadczy kilkadziesiąt lat triumfalnych rządów tamtych elit. Przyjrzyjmy się luksusom, które fundowała sobie władza ludowa.

Jak mieszkać? Dobrze

Ścisłe reglamentowany dostęp do tzw. powierzchni użytkowej nie obejmował komunistycznych hierarchów i ich otoczenia. Tuż po objęciu rządów władzy przypadło kilka ocalałych enklaw, w tym al. Przyjaciół. Dostali tu przydziały m.in. Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Andrzej Werblan, Ożjasz Szechter, Aleksander Burski, Maciej Elczewski, Józef Kofman. Modernistyczne kamienice dobrze nadawały się na dopoczynek dla tych, którzy dokonywali nad Wisłą ideowej rewolucji.

Powodzeniem cieszyły się też okolice al. Przyjaciół, choćby al. Róż, gdzie zamieszkał klakierzy władzy: Gałczyński, Broniewski, Kruczkowski, Stoniński i Ważyk. Poczucie bezpieczeństwa lokatorów wzrosło jeszcze bardziej, gdy do sąsiedniej uliczki św. Teresy przeniosło się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, dawała je też świadomość, że partia raz podarowanego mieszkania nie odbierze, gdy nie da się jej wyraźnego powodu.

Ale nawet mieszkańcy al. Przyjaciół zazdrościli lokatorom kompleksu domów na ul. Puławskiej pod numerami 24, 26 i 28. Przydział mieszkania zwłaszcza w tym ostatnim, cudem ocalałym po wojnie tzw. Domu Wedla, świadczył o wy-



Kolejka w latach 80. Partyjni establishment w nich nie stał - kupował w sekretnych sklepach „za żółtymi firankami”

bitnej pozycji w komunistycznej hierarchii. Od nazwy ulicy grupę aparatczyków nazywano puławianami. Należeli do niej głównie towarzysze związani z propagandą, nauką i resortami siłowymi, m.in. Jerzy Albrecht, Antoni Alster, Roman Werfel. Antoni Zambrowski.

Ten ostatni, syn przed- i powojennego komunistycznego ideowca Romana Zambrowskiego, wspominał: „Moi rodzice mieszkali w Warszawie w dawnym Domu Wedla na Puławskiej. Było to kompleks domów oszczędników podczas Powstania, gdyż były to obiekty nu für Deutsche. Od tych domów powstała później (w 1956 r.) nazwa grupy puławskiej. Ojciec był jeszcze w wojsku (miał stopień pułkownika), ale działał już w KC PPR. W sprawach partyjnych był prawą ręką samego tow. Wiesława, czyli Władysława Gomułki”.

Cyrano w aucie

Kto pamięta życiorys i polityczną karierę tow. Bolesława Bieruta, zdziwi się zapewne, że był on wielkim fanem motoryzacji. Luksusy z niej płynące rekompensowały mu zapewne

inne sfery życia. W jego garażu - jak dowodzą historycy - stało wiele aut, m.in. mercedes 770 grosser, austin six, kabriolet buick i samochód pancerny. Specjalnie dla niego sprowadzono ze Stanów cadillaca. Artur Zawodny, podróżnik i ongiś sąsiad Bieruta, wspominał: „Bardzo często miałem go okazję widzieć, jak poruszał się autem studobaker, które zapewne dostał ze Stanów Zjednoczonych. Było to dwuosobowe auto zwracające na siebie dużą uwagę”.

Pasja Bieruta błędnie przy namietnościach Cyrankiewicza. Premier był stałym bywalcem Targów Motoryzacyjnych w Poznaniu. Już w 1961 r. Cyrankiewicz, wielbiciel brytyjskich jaguarów, zachwycił się modelem E-Type i nakazał jego zakup. W kolejnych latach z polecenia Józefa Cyrankiewicza na użytek Urzędu Rady Ministrów zostały zakupione co najmniej dwa kolejne jaguary - zielony czterodrzwiowy sedan oraz wystawiony na zbliżającą się warszawską aukcję jaguar Mark X. W książce pojazdu Urzędu Rady Ministrów widnieje on jako pierwszy właściciel auta. Od 1963 r. Mark X był używany

w kręgach władzy. Wiadomo niemal na pewno, że jednym z głównych użytkowników samochodu był premier Cyrankiewicz, szczególnie że w owym czasie często widywano go za jego kółkiem na ulicach Warszawy.

Głębia oczu Stalina

Jednym z kolejnych przywilejów komunistycznej władzy były luksusowe kobiety. W jego przypadku kilka. Z najważniejszą - Niną Andrycz. Popularna aktorka przez niemal 20 lat była żoną premiera Józefa Cyrankiewicza. „Póki mnie słuchał, może i rządziłam. Na początku znajomości miał bajeczną, hollywoodzką urodę. Oka nie można było od niego oderwać. Póki mnie słuchał, to wyglądał dobrze. Kiedy zrozumiał, że nie urodę dziecka, zaczął popijać i przestał słuchać. Gdybym urodziła, nasze małżeństwo przetrwałoby do grobowej deski. Jestem tego pewna. Ale ja rodziałam rolę i to mi wystarczało” - opowiadała Nina Andrycz w rozmowie z „Newsweekiem”.

Aktorka posługiwała się wizytówkami z napisem „Madame Józef Cyrankiewicz”, ale

unikając polityki. Do legendy PRL-owskich obyczajów przeszła jej „urwanie się” z uroczystej kolacji u Józefa Stalina. „Cała delegacja od obiadu do wieczora drżała, Berman zemdlął, pewnie myśleli, że zaraz pojedą na Sybir, a wódz wszechświatowego proletariatu tylko powiedział:

- Widać, że ta kobieta bardzo kocha swoją pracę.

- O tak! - wykrzyknął mój mąż. - Uwielbia!” - wspominała gwiazda, która od zachwyconego Stalina otrzymała w prezencie wspinałkę futro z norek. A od Cyrankiewicza 170-metrowe mieszkanie z wygodami w al. Róż.

„Radosny uśmiech”

Warszawa była miejscem największych komunistycznych przywilejów. To tutaj mieścił się np. najbardziej rozbudowany resortowy system opieki zdrowotnej. W 1951 r. otwarto Centralny Szpital Kliniczny MSW na Mokotowie. Zastosowano w nim m.in. ogrzewanie podłogowe oraz tzw. oświetlenie kopułowe sal operacyjnych. W momencie otwarcia CSK liczył 13 jednostek organizacyjnych i stał się najbardziej luksusowo wyposażonym miejscem szpitalnym w Polsce. Od 1972 r. opieką CSK objęto wszystkich członków PZPR. Działania szpitala były koordynowane z działalnością lecznicy rządowej na Emilii Plater. Jej oficjalna nazwa brzmiała: „Specjalna rządowa lecznica dla ministrów, posłów, senatorów (od 1989), emerytowanych naukowców i zagranicznych dziennikarzy”. Jej działalność skończyła się 1 stycznia 1999 r., zamykając tym samym pełen tajemniczych zdarzeń okres.

Stolica Polski była też centrum najbardziej skomplikowanego systemu dystrybucji luksusowych dóbr w postaci sklepów. Jego symbolem były tzw. konsumy, nazywane często sklepami „za żółtymi firankami”, gdzie funkcjonariusze reżimu mogli się zaopatrywać, omijając zwykłą sieć sklepów. Wojnę z systemem konsumów zaczął już w październiku 1956 r. „Po Prostu”, jednak system

wewnętrznego handlu, ukrytego przed ludźmi, istniał do końca PRL-u. Do 1989 r. istniały sklepy przeznaczone dla mundurowych, specjalne stolówki dla aparatczyków w siedzibach komitetów miejskich czy wojewódzkich, punkty towarowe w sieci komitetów partii.

W połowie lat 50. tak pisał Krzysztof Teodor Toeplitz: „W Warszawie przy ul. Mokotowskiej otwarty został w miesiącu marca nowy sklep zamknięty, mnożąc tym samym liczbę słynnych »sklepów za firankami«, będących przedmiotem szczególnej sympatii mieszkańców stolicy (...). A cóż bardziej potrzebne jest narodowi budującemu socjalizm, jak: spokój, równowaga ducha i ułatwiający życie radosny uśmiech na twarzy”.

Towarzysze się śmieją

Władza komunistyczna wytworzyła w Warszawie charakterystyczny obrót konsumpcją kultury. Na ul. Czackiego działał teatr Kwadrat, nieformalna scena, chętnie odwiedzana przez co bardziej łaknących rozrywkę towarzyszy. Teatr powstał w 1974 r. z inicjatywy Komitetu ds. Radia i Telewizji i prezentował repertuar farsowy i komediowy, podobnie jak teatr Syrena z ul. Litewskiej. Sefowie Syrena (m.in. Jerzy Jurandot, Kazimierz Rudzki, Janusz Warnecki) przekształcili scenę w miejsce relaksu i odpoczynku dla strudzonych włodarzy. Modne tu były podkasane tańce i dowcipy wokół tematów męsko-damskich.

Najzabawniej towarzysze śmiali się jednak podczas zamkniętych „Podwieczorków przy mikrofonie”, cyklicznej audycji nagrywanej i transmitowanej przez radio od 1968 r. z warszawskich restauracji, najczęściej Stolicy. W stałym punkcie audycji - „Wiadomościach z kraju i ze świata”, parodii oficjalnej PRL-owskiej propagandy - Andrzej Rumian pozwalał sobie nawet na delikatne uszczyptnięcie dostojnych gości. Jak twierdzą historycy, bywający na „Podwieczorkach” Cyrankiewicz śmiał się do rozpuku.

Mariusz
Grabowski



CO WIEMY O PROF. MORIARTYM?

Wśród szwarccharakterów, od których w popkulturze aż się roi, prof. James Moriarty zajmuje dość poczesne miejsce. Występuje w wielu utworach literackich, komiksach, filmach, grach komputerowych, często niemających żadnego innego związku z twórczością jego literackiego ojca, czyli Artura Conana Doyle'a. Powód jest prosty: postać Moriarty'ego stała się ikoną przestępcy genialnego. Który okazał się przeciwnikiem godnym samego Sherlocka Holmesa.

Moriarty a traktat matematyczny

Zlektury przygód detektywa Nicholas Rennison, autor tomu „Sherlock Holmes: The Unauthorized Biography”, zrekonstruował też CV Moriartego. Pochodził prawdopodobnie z niezamównej rodziny z zachodniej Anglii. Jego młodszy brat był zawiadowcą małej stacji kolejowej, drugi z braci, prawdopodobnie również James, pułkownikiem armii brytyjskiej. Conan Doyle dość odważnie i darwinistycznie przypisuje profesorowi „dziedziczne skłonności do przestępstwa”, nie wspominając przy tym dokładnie o jego zbrodniczych przodkach.

Od wczesnej młodości Moriarty objawiał zdolności matematyczne. W wieku 22 lat opublikował traktat matematyczny na temat dwumianu Newtona („A Treatise on the Binomial Theorem”), który przyniósł mu europejską sławę. W wieku 30 lat był profesorem jednego z mniejszych brytyjskich uniwersytetów.

„Napoleon zbrodni”

Rennison wywodzi, że Moriarty stanął na czele zorganizowanej grupy przestępczej, zajmującej się m.in. morderstwami i rabunkami na zlecenie, nie rezygnując z kariery naukowej. Wiele popełnionych przez jego organizację zbrodni pozostawało niewykrytych lub zostało uznanych przez policję za nieszczęśliwe wypadki.

No właśnie, tylko Sherlock Holmes nie dał się zwieść i konsekwentnie ujawniał tajemnicę jego gangu. W wielu utworach pojawia się motyw walki detektywa z „Napoleonem zbrodni”, jak pompatycznie ochrzcił Moriartego Conan Doyle.

Dwa razy dochodzi do bezpośredniego spotkania Holmes-Moriarty. Pierwsze spotkanie ma charakter wrogiej, ale eleganckiej dyskusji dwóch dżentelmenów. Jednak podczas drugiego (w opowiadaniu „Ostatnia zagadka”), gangus z detektywem, po bójkę, spadają z wodospadu Reichenbach w Szwajcarii.

Na ekranie w postać wcielił się m.in. Jared Harris i Lionel Atwill. Natomiast jedną z najpopularniejszych serialowych ról Moriartego odegrał Andrew Scott w „Sherlocku”.



Scott za rolę Moriartego, nihilisty i geniusza-dowcipnisia, dostał nagrody BAFTA oraz IFTA Film & Drama

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP

Polskie lasy były łakomym kąskiem już w II Rzeczypospolitej. Obrazek z afery leśnej w 1937 r.

Socjalistyczny „Robotnik” w nr 43 z 10 lutego 1937 r. szczerze sygnął kryminaliami. Na str. 6 prócz doniesień o krwawej bójkę na chrzcinach na ulicy Pańskiej 5 i uniewinnieniu technika dentystycznego nazwiskiem Pęski, oskarżonego o spowodowanie śmierci (jak się okazało przez nieostrożność) swego kuzyna, znalazł się też tekst „Wielka afera na szkodę Dyrekcji Lasów Państwowych”.

Przytoczmy go w całości, bowiem do utworzonej w latach 20. XX instytucji, która scentralizowała zarząd nad lasami państwowymi, polskie drewno było w II RP eksportowane do ponad 20 krajów, a pod względem wartości było na pierwszym miejscu, przed węglem i naftą. Już w 1926 r. gazety donosiły, że LP do państwowej kasy wpłaciły 5,5 mln zł, czyli o 64 proc. więcej niż początkowo zakładano. W 1937 r. do Skarbu Państwa wpłata z LP była o 15 mln zł wyższa niż rok wcześniej.

Gra o duże pieniądze

„Ostatnio wykryto wielką afere kaucyjną na szkodę Dyrekcji Lasów Państwowych. W aferę zamieszany jest b. inspektor okręgowy budowniczy m. Warszawy Konstanty Srokowski, mjr. Witold Zawadzki, jego brat Bolesław Zawadzki oraz po-



Wrzesień 1932 r. Załadunek drewna w porcie gdyńskim z przeznaczeniem do Anglii

średnik Salomon Frydman. Zawadzczy w porozumieniu z Frydmanem zawarli transakcję z D.L.P. nabycia terenów leśnych w Puszczy Białowieskiej, wartości z górą pół miliona złotych.

Przystępując do transakcji, aferzyści nie zamierzali z góry płacić pieniędzy.

Egzekucja postępuje

Transakcję zawarto w ten sposób, że D.L.P. miała otrzymywać pieniądze w miarę wyrębu lasu, zaś na zabezpieczenie należności zapisano kaucję na majątku Marki hip. 10, który został oszacowany przez biegłego Srokowskiego na 200.000

złotych, na majątku Kawenczyn, raz na gruntach przyległych.

Kiedy stworzona ad hoc przez aferzystów spółka handlowa „Rettel” nie wywiązywała się z przyjętych na siebie zobowiązań, D.L.P. przystąpiła do egzekucji należności. Wtedy wyszło na jaw, że łączna wartość majątków oszacowanych przez Srokowskiego na sumę około pół miliona złotych, nie wynosi nawet marnych 20.000 złotych.

Kierunek: Ameryka

W tych warunkach D.L.P. złożyła skargę do Urzędu Prokuratorskiego. D.L.P. jednocześnie zaskarżyła Marka Chaimowicza i Eliasza Płachowskiego, którzy również przy pomocy Srokowskiego nabyli las do wyrębu, udzielając fikcyjnej kaucji. Ciekawym jest, że D.L.P. jeszcze przed złożeniem skargi do prokuratora otrzymała kilkakrotnie anonimowe listy, informujące, że firma „Rettel” jest oparta na oszustwie i że współnicy nie mają zamiaru płacić.

W toku śledztwa Płachowski i Chaimowicz zbiegli do Ameryki Południowej i są ścigani listami gończymi. Srokowski, Zawadzczy i Frydman zostali postawieni w stan oskarżenia”.

opr. żar
(śródtytuły od redakcji)

KALENDARIUM

25 czerwca

1447: W katedrze wawelskiej arcybiskup gnieźnieński koronował na króla Polski Kazimierza IV Jagiellończyka.

1453: W Poznaniu został spalony na stosie za herezję husyta i burmistrz Zbąszynia Mikołaj Grunberg.

1656: Potop szwedzki: w Malborku zawarto szwedzko-brandenburski traktat zbrojny przeciwko Polsce.

1736: Zebrał się Sejm pacyfikacyjny, który zakończył wojnę domową jaka miała miejsce po śmierci króla Augusta II Mocnego w 1733 roku.

1771: Klęska Konfederatów barskich w bitwie pod Charchwem i Charchówkiem.

1792: W Ostrogu na Wołyniu po raz pierwszy wręczono Orderu Virtuti Militari. Udekorowano nimi 15 oficerów i żołnierzy biorących udział

w zwycięskiej bitwie pod Zie-

leńcami z Rosjanami.

1800: W Pszczynie oddano do użytku pałac Księżęca Bazantarnia.

1833: Spłonął zamek w Elku.

1903: W wyborach do Reichstagu w okręgu Katowice-Zabrze pierwszym polskim posłem z Górnego Śląska został wybrany Wojciech Korfanty.

1911: Otwarto Teatr Leśny w Gdańsku.

1941: NKWD rozpoczęło likwidację więźniów osadzonych w więzieniu w Stryju. W ciągu kilku dni zamordowano od 100 do kilkuset osób.

We Lwowie NKWD rozpoczęło systematyczną eksterminację więźniów osadzonych w tamtejszych więzieniach. W ciągu czterech dni zamordowano do 7 tys. osób.

1943: Nieudany zamach na Ernsta Dürffelda, niemieckiego komisarza warszawskich przedsiębiorstw miejskich.

Wybuchło powstanie w getcie żydowskim w Częstochowie.

1944: Przerwaniem niemieckiego okrążenia zakończyła się największa bitwa partyzancka na ziemiach polskich podczas II wojny światowej, stoczona w Lasach Janowskich i Puszczy Solskiej na południu Lubelszczyzny.

1947: W wyniku katastrofy podczas odbudowy Mostu im. Ignacego Mościckiego w Puławach zginęło 3 robotników, a 11 zostało rannych, spośród których 3 zmarło w szpitalu.

1970: Podniesiono banderę na niszczycielu ORP „Warszawa”.

1971: Premiera filmu psychologicznego „Martwa fala” w reżyserii Stanisława Lenartowicza.

1976: Czerwiec 1976: dzień po zapowiedzi podwyżek cen, m.in. mięsa o 69% i cu-

krę o 100%, w Radomiu, Ursusie i Płocku rozpoczęły się strajki robotnicze. Strajki

na mniejszą skalę odbyły się w Łodzi, Starachowicach, Grudziądzu i Nowym Targu. Premiera filmu obyczajowego „Wielki układ” w reżyserii Andrzeja Jerzego Piotrowskiego.

1997: Sejm RP przyjął ustawę o świadku koronnym.

1998: Na parking przed swym domem w Warszawie został zamordowany były komendant główny Policji gen. Marek Papala.

2000: Nadano imię podarowanej przez Amerykanów fregacie rakietowej ORP „Generał Kazimierz Pułaski”.

2003: Holenderskie feministki z organizacji Kobiety na falach wpłynęły bez zezwolenia statkiem aborcyjnym „Langenort” do portu we Władysławowie.

wikipedia.pl

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Stanisław Majerowski



Marek Krajewski znów w swoim żywiole

Galgenberg, Wzgórze Szubieniczne w sercu Wałbrzyska. Błady świt splamiony krwią. Przypadkowy przechodzień odkrywa zmasakrowane ciała dwojga kochanków. Jakże jeszcze makabryczne tajemnice skrywa miasto białego i czarnego złota?

Marek Krajewski, „Droga krwi”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,90 zł



Pocałuj mnie na pożegnanie

Saberę Ahmadi, uchodźczynię z Afganistanu, widziano ostatnio trzy tygodnie temu, gdy wychodziła z pracy. Lokalna policja nie wszczęła jeszcze sprawy, a starszy, dominiujący nad nią mąż wydaje się w ogóle tym nie przejmować.

Lisa Gardner, „Pocałunek na pożegnanie”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Dajcie mi go żywego albo martwego!

Kapitan ABW Kamil Wicha to najbardziej poszukiwany człowiek w kraju. Odpowiadał za ochronę kontrwywiadowczą programu badań nad komercjalizacją i przemysłową produkcją grafenu. Zdradził i zbiegł, a teraz stał się kuszącą dla każdego zwierzyną łowną...

Marek Stelar, „Renegat”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



Nie da się uciec od samego siebie

Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Szybko okazuje się, że prowadziła podwójne życie — była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani.

Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, Wydawnictwo Mova, Białystok 2026, cena 56,90 zł



„Moje serce pełne jest grobów”

Inspektor John Rebus staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim. Co go skłoniło do przekroczenia granicy?

Ian Rankin, „Serce pełne grobów”, wyd. Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Gdzie jest nasz złoty skarb?

Marta, doktorantka archeologii, potajemnie wynosi z muzeum w Elblągu gocką bransoletę. Wkrótce potem policja znajduje na brzegu Wisły jej nagie ciało pokryte nordyckimi runami. Okazuje się też, że nie ona jedyna padła ofiarą tajemniczego rytuału.

W.P. Rdzanek, „Artefakt”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Czy Georg Philipp Telemann służył w kontrwywiadzie?

Thriller, który z chirurgiczną precyzją autora zanurza nas w labiryncie intryg, gdzie muzyka barokowa splata się z przerażającymi cyberzagrożeniami.

„Niedziela była ciepła i dość słoneczna, jeden z tych leniwych, złotych środkowoeuropejskich dni, które zdają się istnieć poza czasem. Grupki turystów i mieszkańców miasteczka przechadzały się niespiesznie wokół malowniczych ruin zamku Bibersteinów i przylegającego do nich pałacu Promnitzów. Dzieci, z umazanymi twarzami, jadły topniejące w jesiennym słońcu lody, a ich rodzice, rozparci na drewnianych ławach rozstawionych na podwórzu pobliskiej gospody, korzystali z ostatnich uroków pięknej jesieni, racząc się pienistym piwem. Georg nie dostrzegł jednak subtelnej urody babiego lata; jego zmęczone oczy rejestrowały jedynie sceny pozbawione znaczenia. Jechał z Hamburga do dawnego Sorau przez całą długą noc i czuł, że dotkliwy brak snu niczym pasożyt kompletnie wysał z niego energię, pozostawiając jedynie pustą skorupę i żelazną wolę wykonania misji.

Zatrzymał swój czarny niaki samochód z wypożyczalni niedaleko parku i niemal natychmiast zapadł w krótką, niespokojną drzemkę przerywaną co chwila hałasem aut przejeżdżających nierówną, brukowaną ulicą. Zbudził się wczesnym popołudniem, przesunął ciężką dłoń po twarzy szorstkiej od kilkudniowego zarostu i przetarł zaczerwienione, piekące oczy. Poszukał termosu, który wpadł pod siedzenie, i z zadowoleniem odkrył, że chlupie w nim przynajmniej jeden solidny łyk mocnej, czarnej kawy.

Słodki napój zdążył już wystygnać, niemniej Georg poczuł chwilowy przypływ sił. Zagryzł ten cukrowy ulepek połówką fastfoodowego burgera, który został mu po ostatnim posiłku na stacji benzynowej, i spojrzał na zegarek. Dochodziła czwarta, pora, w której większość turystów zaczyna szukać miejsca na późny niedzielny lunch. On nigdy nie rozumiał, dlaczego »das Mittagessen« jest w Polsce tak bardzo przesunięte w czasie. W innych okolicznościach pewnie by się zżymał, opisując później kolegom ten barbarzyński w jego mniemaniu zwyczaj, lecz dzisiaj cieszył się, że zajęci jedzeniem ludzie nie zwrócą na niego uwagi.

Podczas gdy coraz mniej liczni zwiedzający znikali z okolic zamku, Georg, zarzuciwszy na ramię lekki, czarny plecak,

spokojnym, miarowym krokiem zmierzał w kierunku ceglanego muru historycznej budowli. Niepostrzeżenie niczym duch wślizgnął się w mroczne, chłodne ruiny. Przez chwilę kluczył ciemnymi korytarzami, pełnymi pyłu i gruzu, aż w końcu przedostał się na niewielki zarośnięty dziedziniec. Nie interesowały go ocalałe z wielu wojennych zawieruch pozostałości ozdobnej sztukaterii ani wciąż widoczny kształt renesansowych kamiennych krużganków. Szybko i zdecydowanie przemierzył pustą przestrzeń i wszedł do części ruin, w które wtopiona była wysmukła gotycka wieża. Dzień chylił się ku końcowi i na dworze zapadał zmrok, który gęstniał z każdą chwilą, czyniąc ciemność panującą wewnątrz ruin jeszcze bardziej nieprzeniknioną.

Georg wyjął z plecaka niewielką latarkę czołową. Jej przytłumione punktowe światło padło na trzymany przez niego w rękach oprawiony w czarną skórę notatnik. Odchylił okładkę i ponownie, po raz setny, przeczytał tekst, którego już dawno zdążył nauczyć się na pamięć. Powtórzył go w myślach, a słowa sprzed wieków stały się jego mantrą, mapą i kompasem. Ostrożnie stanął na pierwszym stopniu drewnianych spiralnych schodów. Szedł wolnym, regularnym krokiem, stawiając stopy z precyzją chirurga, tak by pod jego ciężarem nie skrzypnęło stare, spróchniałe drewno.

Gdzieś tam – głęboko pod wieżą – znajdowało się mauzoleum, a w nim domniemany grobowiec Erdmanna von Promnitz, jednego z ostatnich właścicieli zamku i fundatora przylegającego do niego pałacu. Majątek i bogactwo magnackiej rodziny w ciągu następnego pokolenia zmieniły właściciela, a ród von Promnitzów przeszedł do historii. Ona zaś zapamiętuje ludzi tak, jak chce. Erdmanna zapisała w swoich annałach nie tylko jako wielmożę, ale także mecenasą artystów.

Spośród nich największym był Georg Philipp Telemann, słynny i niezwykle płodny kompozytor, przyjaciel Händla i Bacha, jak również filozof i poszukiwacz matematycznej doskonałości w muzyce, która dla niego i jemu podobnych była kontynuacją myśli Pitagorasa. Muzykę tworzył linia melodyczna złożona z szeregu liczb nanizanych na nic czasu, a splecenie jej z innymi liczbami tworzy mistyczną harmonię, mogącą uzdrawiać, ale też, przy właściwej częstotliwości rezonansowej, zdolną niszczyć.



W.P. RDZANEK

Przez blisko 30 lat pracował w międzynarodowym biznesie technologicznym. Zarządzał zespołami w Europie, co pozwoliło mu obserwować mechanizmy działania korporacji, polityki oraz służb specjalnych.

Georg wszedł prawie na sam szczyt wieży. Raz jeszcze otworzył notatnik i odczytał zapisane wersety listu:

»Najwspanialsza Agnes, jako najmłodszą z rodu mego serdecznego przyjaciela, stróża i mecenasa, któremu dozgonną wdzięczność winien jestem, z pokorą błagam o Twe łaskawe usposobienie i przychyłność do mej prośby, którą w dalszych słowach wyrażam. W tych pałacowych progach zrodziła się wizja cudownej matematycznej konstrukcji mazurków i polonezów zakłętej w geometrię oberka. Ową inspiracją poruszony stworzyłem kantatę, której patron, Twój ojciec Erdmann, już nie zazna, choć dla jego uszu była przeznaczona. Wpisałem w nią harmonię, która z jego życiową energią rezonować miała, a jej wykonanie zdrowie umacniać aż do odzyskania pełni sił. Przekonany będąc, że innym słuchanie mej kantaty pożytków nie dostarczy, a co więcej, w określonych okolicznościach, które w nutach zapisałem, szkodę uczynić może, chętnie bym ją w grobowcu przy Erdmannie złożył, uważam jednak, że bardziej podniosłym czynem będzie umieścić ją bliżej niebios.

Schowaj ją przeto, droga Agnes, wysoko na wieży, która nad ciałem Twego szlachetnego ojca góruje. Wierzę, że do mojej prośby przychylić się raczysz i ową ołowianą tubę pomiędzy cegłami zamurować każesz w sekrecie, za co z serca z góry dziękuję. Najszczęsne pozdrowienia dołączam i niniejszym listem przesyłam.

Georg Philipp Telemann. Spisano w Hamburgu, dnia 5 listopada roku Pańskiego 1745«.

Schował notatnik do plecaka, a wyjął ręczny wykrywacz metalu. Nałożył słuchawki i rozpoczął metodyczne poszukiwania. Jakis czas temu wpadł mu w ręce artykuł o tym, że zamek w Sorau zostanie przekazany władzom miejskim, które planują jego rewitalizację. Dla Georga był to ostatni dzwonek, by bezpiecznie się tu rozejrzeć.

O siódmej zapadły ciemności, lecz on, przyświecając sobie małą latarką, omiatał końcówką detektora cegłę po cegle. Po ponad godzinie monotonnej pracy usłyszał w słuchawkach głosny,

przeciągły pisk. Oznaczył miejsce kredą. Wykrywacz zastąpił dłutem i młotkiem. Po kilku ostrożnych puknięciach bez trudu wyjął najpierw jedną, później drugą, a w końcu wszystkie cegły zasłaniające skrytkę w murze. Znajdował się bardzo wysoko, pod ostatnim podestem z rozpadającą się podłogą. Wsunął głęboko dłoń w chłodny otwór. Po chwili opuszkami palców wyczuł obły przedmiot. Chwycił go i pociągnął do siebie. Po krótkich zmaganiach ciężka ołowiana tuleja wypadła na stopień schodów. Georg ją przydepnął, zapobiegając jej upadkowi w czeluść klatki schodowej.

Podniósł znalezione i zaczął mu się uważnie przyglądać. Miał w rękach trzydziestocentymetrową rurkę zaplombowaną na obu końcach woskowymi pieczęciami. Aby dobrać się do zawartości, należałoby je usunąć, a na to nie miał teraz czasu ani odpowiednich warunków. Drżącymi z podniecenia dłońmi ukrył tubę w plecaku.

Już chciał ruszyć w drogę powrotną, gdy jego wzrok padł na rozrzucone cegły i świeżą dziurę w ścianie. Nie, nie mógł tego tak zostawić. Nikt nie powinien się dowiedzieć, że w murze wieży znajdowała się tajna skrytka. Z kieszeni plecaka wyjął nóż myśliwski. Zestrugał krawędź drewnianego stopnia w zwijające się spiralnie wióry, uformował z nich kopczyk i obłożył odłupanymi drzazgami. Wsunął w tę prymitywną konstrukcję zapaloną zapałkę i patrzył przez chwilę, jak mały płomień rośnie i zaczyna łapczywie, niczym żywe stworzenie, lizać suche schody i starą poręcz. Gdy miał pewnością, że żaden przypadkowy podmuch wiatru nie zniweczy jego dzieła, pośpiesznie ruszył w dół (...).



W.P. Rdzanek, „Akord”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 50 zł

Poczobut: Cały czas mam przyzwyczajenia więzienne i nieufny stosunek do rzeczywistości

Agaton Koziński

Rozmowa z Andrzejem Poczobutem, dziennikarzem, działaczem Związku Polaków na Białorusi, który spędził pięć lat w kolonii karnej

Czym jest dla Pana wolność słowa?
Możliwość mówienia o faktach. Ja zawsze poważnie traktowałem słowo i odpowiedzialnie podchodziłem do tego, co rozpowszechniam.

Mówi Pan rzeczy oczywiste - jak to, że dwa razy dwa równa się cztery.

Tyle że w systemie białoruskim dwa razy dwa niekoniecznie równa się cztery. Czasami równa się trzy, innym razem - pięć. Tam wszystko jest uznaniowe, wynik takiego równania zmienia się z dnia na dzień.

Pan pięć lat w kolonii karnej spędził, broniąc między innymi wolności słowa. Warto było tracić pięć lat życia?

Przez 20 lat pracowałem jako dziennikarz. To mnie nauczyło poważnie podchodzić do słowa. I przyzwyczaiałem się, że jeżeli coś mówię, czy jeśli coś robię, to ludzie podchodzą do tego na poważnie. Zdobyłem renomę dziennikarza, którego słowa należy odbierać poważnie - choćby dlatego, że nie zmieniam swojego zdania.

Nigdy?
Nie, to nie tak. Ale żebym zmienił swojego zdanie, trzeba mnie do tego przekonać. Tymczasem mnie próbowano przestraszyć.

Skończyło się tym, że spędził Pan pięć lat w kolonii karnej. Nie za wysoka cena?

Każdy sam musi sobie odpowiedzieć na to pytanie. Ja w życiu jestem dziennikarzem, posługuję się słowem, jest ono dla mnie najważniejszą wartością. To wszystko, co mam. Moja praca dziennikarska jest nie tylko sposobem zarabiania na życie, ale też powołaniem. Z nią się utożsamiam. Wiem, że są teksty i tematy, które ze mną się kojarzą.

Spędził Pan pięć lat w zamknięciu. Jak takie lata zmieniają człowieka?

Spotkałem się z opinią, że 5 lat więzienia to okres, który może nie zostawić śladu w człowieku - a dopiero po pięciu latach rozpoczyna się prawdziwy wyrok.



FOT. AGATON KOZIŃSKI

Andrzej Poczobut: - Polacy przez stulecia wybierali orientację zachodnią. Białorusini znacznie częściej wybierali orientację wschodnią

Zauważył Pan tę smugę?

Chyba tak. Cały czas mam przyzwyczajenia więzienne i nieufny stosunek do rzeczywistości, do ludzi. W zakładzie karnym ciągle byłem rozpracowywany - i ciągle łapię się na tym, że wciąż tak się czuję. Cały czas szukam drugiego dna w zachowaniach innych. Tak właśnie wpłynęło na mnie więzienie. Ono wzmacnia poczucie nieufności, bo tam każdy knuje przeciwko każdemu. Odczuwałem to tym bardziej, gdyż władze więzienia cały czas robiły wszystko, bym się w nim czuł źle. Stwarzano dla mnie specjalnie takie warunki.

W jaki sposób?

Na przykład jako moich współwięźniów wybierano osoby, które mogły wywoływać u mnie różne negatywne reakcje. Wiadomo, że nie mam wpływu na to, z kim dzielę celę, to zawsze decyzyjną administracji więziennej. Ale mimo wszystko cały czas miałem przekonanie, że jako współwięźniów otrzymuję osoby toksyczne, konfliktowe. Musiałem sobie z tym radzić.

Podkreśla Pan, że w więzieniu traci się zaufanie do ludzi. Na ile to przekonanie oparte na autentycznych doświadczeniach, a na ile subiektywizm człowieka zamkniętego sam na sam z własnymi myślami?

Każdy reaguje na swój sposób, choć są też zachowania podobne u wszystkich uwięzionych. Pamiętam, że nagrywałem kiedyś wywiad z żołnierzem Armii Krajowej, który ponad 16 lat spędził w obozie. On mi wtedy opowiadał, że za każdym razem, gdy do jego celi wchodził nowy więzień, to on go natychmiast oceniał. Tamten jeszcze nic nie zrobił, a on już wiedział, jakim on jest człowiekiem. Też tak miałem.

W jakim sensie?

Nauczyłem się od razu oceniać ludzi, których poznawałem. Na podstawie drobiazgów, niewielkich gestów, zachowań potrafiłem wyciągnąć daleko idące wnioski. I to się sprawdziło. Też zastanawiałem się, czy to nie jest po prostu paranoja. Cały czas miałem w tyle głowy, że być może te moje analizy, które są robione na podstawie drobnych przesłanek, to zwyczajne nadinterpretacje. Ale potem się okazało, że nie. Z minimum informacji nauczyłem się, jak wyciągnąć najwięcej.

Jak wyglądała w kolonii karnej Pana codzienna rutyna? Jak w takich warunkach utrzymać sprawność fizyczną i psychiczną?

Przed wszystkim trzeba dbać o kondycję fizyczną. Możliwości są bardzo ograniczone, ale przez cały pobyt starałem się być aktywny.

Tuż po uwolnieniu widać było, że był Pan bardzo wychudzony. Domyślam się, że jedzenie w kolonii było dramatycznie słabe.

To prawda. Mimo tego codziennie robiłem pompki i bardzo dużo chodziłem po celi. Było w nich zimno, więc ruch pomagał się ogrzać. Ale nie chodziło tylko o temperaturę. Aktywność fizyczna pozwalała przełamać monotonię, mobilizowała do działania. Jeśli jednego dnia zrobiłem sto pompek, następnego chciałem zrobić sto jeden. To dawało cel i motywację.

Miał Pan kontakt z innymi więźniami?

Tak. Siedziałem z bardzo różnymi ludźmi. Między innymi z jednym z przywódców grup przestępczych z lat dziewięćdziesiątych. Był oskarżony o sześć zabójstw, dwa mu udowodniono. Po dwudziestu czterech latach miał wyjść na wolność.

Miał Pan chwilę zwątpienia? Nie.

Nigdy? Nawet przy ważnych momentach, jak na przykład Boże Narodzenie?

Oczywiście, w takich momentach robi się szczególnie ciężko. Tym bardziej, że miałem świadomość, że jestem sam, bez żony, bez dzieci, że nie widzę, jak dorastają. Najbardziej ucierpiał mój syn. Gdy mnie zabrali, miał 11 lat, a kiedy wyszedłem i zobaczyłem go po raz kolejny, miał już 16 lat. Inne dziecko. Za-

wsze sobie obiecywałem, że będę przy nim, kiedy on będzie dorastał, że pomogę mu przez to przejść, bo to w życiu każdego dziecka trudny okres. Niestety, stało się inaczej, on musiał sobie z tym radzić beze mnie. Chwila zwątpienia.

Współwięźniowie patrzyli na Pana jako więźnia politycznego?

To była bardzo niejednoznaczna sytuacja. Wiedzieli, że wobec mnie stosowane są szczególnie surowe warunki. Obawiali się, że konsekwencje mogą spaść również na nich tylko dlatego, że siedzą ze mną w jednej celi.

Trafił Pan do kolonii karnej niedługo po protestach związanych z fałszerstwami wyborów prezydenckich w 2020 r. Jak się zmieniła Białoruś przez te pięć lat?

Moim zdaniem sytuacja jest znacznie gorsza niż w 2021 roku. Białoruś znajduje się dziś bardzo blisko pełnego państwa totalitarnego.

Jaki to ma wpływ na polską mniejszość na Białorusi?

Działalność polskich organizacji została bardzo mocno ograniczona. Nauka języka polskiego odbywa się praktycznie wyłącznie poza systemem państwowym. Funkcjonują szkoły społeczne i niedzielne, w których dzieci mogą uczyć się języka. Łącznie korzysta z nich kilka tysięcy uczniów. Proszę pamiętać, że w szkołach państwowych zlikwidowano nauczanie języka polskiego. Wiele placówek zostało zrusyfikowanych lub przekształconych. Polski punkt widzenia praktycznie nie istnieje. Historia jest przedstawiana inaczej, akcenty są rozłożone zupełnie inaczej. Dotyczy to zarówno dziejów Polski, jak i wspólnej historii polsko-białoruskiej.

Przez lata o Pana uwolnienie zabiegały organizacje międzynarodowe, Polska, USA. Odczuwał Pan to wsparcie?

Tak, zdecydowanie. Nie wiedziałem, że jestem blisko wyjścia na wolność, ale czułem wsparcie i miałem świadomość,

że ludzie o mnie pamiętają.

Kiedy dowiedział się Pan, że tym razem rzeczywiście może zostać zwolniony?

Do samego końca trudno mi było w to uwierzyć. Dopiero w ostatniej chwili zacząłem dopuszczać do siebie myśl, że rzeczywiście mogę opuścić więzienie. Choć też od razu chciałem się dowiedzieć, czy będę mógł wrócić na Białoruś.

Często mówi Pan o tym, że chciałby wrócić na Białoruś. Nie obawia się Pan, że ponownie stałby się celem władz?

Oczywiście, taki scenariusz jest realny. Jednak reżimowi zależy przede wszystkim na kwestiach gospodarczych. W pewnych momentach poprawa relacji z Zachodem staje się dla niego korzystna ekonomicznie. Dlatego pewnie w najbliższym czasie nie wydarzy się nic niepokojącego. Natomiast trudno przewidzieć, jak sytuacja będzie wyglądała za kilka lat. (...)

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów.
608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez
Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011532453

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA
**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011532455

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl
• Transport ciała na terenie kraju i Europy;
• Załatwianie formalności pogrzebowych;
• Kremacje, ekshumacje;
• Odzież i dewocjonalia
• Wierce i wiązanki
• Sprzedaż nagrobków;
• Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
• Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

Mam na brzuchu tatuaż Małego Księcia. Jestem z niego dumny

Michał Koterski w programie „Auto Świat” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 96

Izabela Trojanowska pochwaliła się latoroślą

Córka słynnej piosenkarki ma na imię Roxana i wybrała zupełnie inną drogę zawodową niż mama. Niedawno ukończyła studia prawnicze w Berlinie i obecnie zaczęła karierę w zawodzie. – Właśnie od roku pracuje w kancelarii adwokackiej, jest adwokatem – powiedziała Trojanowska Kozackowi.



Korczak

TVP Kultura, 20:05

II wojna światowa. W stolicy powstaje getto. Sierociniec zostaje przeniesiony na jego teren. Opiekun dzieci, Janusz Korczak, odrzuca propozycję przejścia na stronę aryjską i zostaje ze swoimi podopiecznymi. W sierocińcu pojawiają się Niemcy. Rozpoczyna się ewakuacja. Korczak wsiada wraz z dziećmi do wagonów, które odjeżdżają w kierunku Treblinki.

Patryk Vega lubi ostrą jazdę

Paparazzi przyłapali ostatnio reżysera podczas spaceru po Warszawie, gdy kierował się w stronę swojego luksusowego auta. Vega po drodze pozwolił sobie na chwilę relaksu i zapalił dymka, a następnie ruszył w stronę zaparkowanego Ferrari wartego około półtora miliona złotych.

Doda zagania do wojska

Goszcząc w programie „Biznes Misja”, piosenkarka odniosła się do kwestii kraju. – Obowiązkowe powinno być wojsko dla facetów i kobiet. Nie takie, jak u nas, które się kojarzy ze złamaniem charakteru. Mówię o wojsku, gdzie kształcą mężczyzn, którzy potrafią pomóc najbliższemu, słabszemu, sobie. Ich wartość nawet w ich oczach rośnie, bo potrafią poradzić sobie w krytycznych sytuacjach. A kobiety: umiejętność podstaw samoobrony czy sztuk walki, posługiwanie się bronią. I sanitarne rzeczy. (GZL) Fot. Adam Jankowski



King's Man: Pierwsza misja

Polsat, 22:30

Brytyjski arystokrata tworzy siatkę szpiegowską składającą się ze sług domowych zatrudnionych przez najpotężniejszych dygnitarzy na świecie.

Poziomo:

- 1) opiekunka wycieczki, przewodniczka,
- 6) przyrząd nawigacyjny,
- 10) pętla przy siodle kowboja,
- 11) polscy szlachcice z XVII i XVIII wieku,
- 12) Jakub Szymański lub Damian Czykier,
- 13) twórca dzieła literackiego,
- 16) akademicka jednostka czasu,
- 19) korzysta z usług PKP,
- 24) jedna z czterech świata,
- 25) silny wiatr nad morzem,
- 27) nieład na biurku,
- 28) ... Łęcka, bohaterka powieści „Lalka”,
- 29) ósmy stopień gamy,
- 31) słowna utarczka, sprzeczka,
- 33) wędkarska przynęta,
- 34) miejscowość wypełniona letnikami,
- 36) stromy stok wzgórze,
- 37) „... na sukces”, program telewizyjny,
- 38) duże naczynie browarniane,
- 39) afrykański kraj z Kilimandżaro,
- 40) materiał wtórny dla huty.

Pionowo:

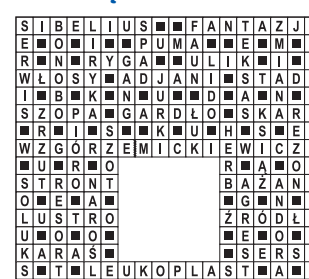
- 1) Jan Chryzostom, pamiętnikarz epoki baroku,
- 2) stadium rozwojowe owada,
- 3) ... Ateneum w naszej stolicy,
- 4) przymierze między państwami,
- 5) pospolity chwast polny,
- 6) najwyższy głos kobiecy,
- 7) pień drzewa bez gałęzi,
- 8) wędki do połowu łososi,



- 9) Tadeusz, przyjaciel Karola Krawczyka,
- 14) polski port rybacki,
- 15) miasto wojewódzkie nad Odrą,
- 17) widłowy w magazynie,
- 18) każda prowadzi do Rzymu,
- 20) pies Stasia i Nel,
- 21) barwnie upierzony ptak,
- 22) niemiecka wyspa na Morzu Bałtyckim,

- 23) nie dba o swój wygląd i wygody,
- 26) drużyna z ligi NBA,
- 29) ilustracja w książce dla dzieci,
- 30) typ gazety np. „Super Express”,
- 31) zimna przystawka do alkoholu,
- 32) kangur lub wombat,
- 35) Rene, aktorka z filmu „Zabójcza broń 4”.

ROZWIĄZANIE NR 95



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Podejmij ważną decyzję. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wieczorem efekty pozytywnie Cię zaskoczą.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą korzyści. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. Dzięki temu dzień minie harmonijnie.

Baran (21.03 - 18.04)

Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nowe informacje pomogą szybko rozwiązać drobny problem.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o swoje potrzeby i odpoczynek. Horoskop dzienny wróży, że wieczór będzie sprzyjać relaksowi oraz dobremu emocjom.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Pewność siebie otworzy przed Tobą nowe możliwości. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się zrobić pierwszego kroku.

Rak (22.06 - 22.07)

Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by skupić się na priorytetach i działać spokojnie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach poprawi nastrój. Horoskop dzienny radzi znaleźć czas na rozmowę z bliską osobą. Wszyscy dobrze na tym wyjdą.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by zaufać sobie i nie ulegać presji otoczenia.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm przyciągnie sprzyjające okazje. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by otworzyć się na nowe doświadczenia i ludzi.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny podpowiada, że dziś warto dokończyć sprawę odkładane od dawna.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nie ignorować inspiracji, które pojawiają się nagle.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że przed Tobą dobry dzień na budowanie porozumienia.

Kulisy niezwykłego mundialu – szaleństwo i show w Toronto, a biletów ciągle brak

Jaromir Kruk z Toronto
specjalnie dla Polska Press

PIŁKA NOŻNA. Przed turniejem w USA, Kanadzie i Meksyku wzburzenie wywoływały informacje o cenach biletów. To jednak nie osłabiło popytu, a media znalazły sobie ciekawsze tematy.

Dwie godziny przed meczem Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej pod stadionem „BMO Field” ustawiała się ogromna kolejka. Wiele osób widzących ją z daleka miało nadzieję, że to grupa koników sprzedających bilety na spotkania finałów piłkarskich mistrzostw świata 2026, ale to... zupełnie przeciwieństwo, czyli osoby liczące, że ktoś im wejściówki sprzeda.

Dla Kanadyjczyków organizacja tak wielkiego wydarzenia sportowego jest powodem do dumy. Na stadionie BMO Field na mundialu 2026 zaplanowano 6 spotkań. Miejscowi zrobili, co w ich mocy, by poprawić wszelkie usterki na najmniejszej arenie tegorocznego turnieju.

Stewardzi nie zdążyli

Toronto, które ma doświadczenia z organizacji zawodów sportowych dużej rangi, stara się nie zaniedbać żadnych szczegółów. Kwestia bezpieczeństwa jest postawiona najwyżej, w dniu spotkań mundialu widać wszędzie służby porządkowe. Policja przygoto-



FOT. PAP/PEA

Chorwaccy kibice słyną z niezwykle żywiołowego dopingu i silnego przywiązania do barw narodowych. Charakteryzują się gorącym, bałkańskim temperamentem

wała się niemal perfekcyjnie w kwestii organizacji ruchu w mieście, nieco gorzej wyglądało to pod stadionem, bo często kibiców, dziennikarzy, sponsorów w błąd wprowadzali słabo poinformowani stewardzi. A takich - niestety - nie brakowało, bo nie wszyscy zaangażowani do obsługi odbyli odpowiednią liczbę szkoleń.

Przy okazji spotkania Niemców z Wybrzeżem Kości Słoniowej do Toronto zleciało się

mnóstwo niemieckich fanów. Ci, którzy nie nabyli biletów, oglądali swoich ulubieńców w strefach kibica bądź w pubach, restauracjach, a nawet w... dyskotekach, których w uznawanym za najbardziej wieloetniczne miasto świata Toronto nie brakuje.

Miejscowi, niczym Amerykanie, wiedzą, jak zarabiać na sporcie, na mundialu korzystają z doświadczeń choćby Toronto Maple Leafs (hokej

na lodzie), Toronto Raptors (koszykówka), Toronto Blue Jays (baseball), Toronto FC (piłka nożna).

Polska nostalgia

- Widowisko sportowe w Toronto to prawdziwe show, musi być dobra muzyka, jedzenie, inne atrakcje dla kibiców. Największą popularnością cieszy się hokej na lodzie, ale widać coraz bardziej siłę piłki nożnej. Dziś w Kanadzie znaczą-

nie więcej dzieci kopie piłkę niż gra w hokeja, a dobry występ reprezentacji Kraju w tym roku w finałach mistrzostw świata powinien jeszcze wzmocnić kopaną - mówi Grzegorz Sarek, kielczanin, który od lat przebywa w Toronto.

Polaków generalnie tu nie brakuje, mówi się, że w całej aglomeracji mieszka ich około 500 tysięcy. Dlatego mocno odczuwają absencję Biało-Czerwonych na mundialu.

- Pamiętamy przyjazd Orłów Górskiego do Toronto, słynną drużynę Kazimierza Górskiego, tutaj żyją starsze pokolenia naszych rodaków. Nie spada popularność Grzegorza Łaty, Władysława Żmudy, Jana Tomaszewskiego, Henryka Kasperczaka, z późniejszych kadr na mundialu Zbigniewa Bońka czy Włodzimierza Smolarka. Dziś możemy pomarzyć o takich sukcesach, ale trudno przeboleć fakt, że nie awansowaliśmy teraz do finałów - mówi Andrzej Masterank, od lat mieszkający w Toronto, z racji koligacji rodzinnych fan Pogoni Szczecin i Korony Kielce, a także ŁKS Łągow, który kiedyś robił furorę w 3. lidze.

Została dobra zabawa

Nasi rodacy z nutką zazdrości patrzyli na Chorwatów, którzy opanowali Toronto w przeddzień spotkania ich ekipy z Panamą. Tutejsza chorwacka społeczność przyjęła

wspaniale rodaków z różnych zakątków świata, dlatego komplet na „BMO Field” wybudowanym na finały mistrzostw świata U-20 w 2007 roku był pewny od wielu tygodni.

Mecz nr 200 w kadrze Vatre-nich rozegrał 40-Luka Modrić - jeden z kilku wiekowych artystów zegnających się z mundialami - po swym już 5. turnieju o mistrzostwo świata - na północnoamerykańskim turnieju.

A że i wynik był dla zespołu z Bałkanów korzystny - zabawa na trybunach była przednia. Widzowie nie przejmowali się w ogóle tym, że poziom był taki sobie, a gra Chorwatów daleka od polotu znanego z dwóch poprzednich edycji finałów mistrzostw świata...

NAJBLIŻSZE MECZE

Czwartek, 25 czerwca:

- godz. 22.00: Curaçao - Wybrzeże Kości Słoniowej (TVP Sport)

- godz. 22.00: Ekwador - Niemcy (TVP 1)

W nocy z czwartku na piątek:

- godz. 1.00: Japonia - Szwecja (TVP 1)

- godz. 1.00: Tunezja - Holandia (TVP Sport)

- godz. 4.00: Paragwaj - Australia (TVP Sport)

- godz. 4.00: Turcja - USA (TVP 1) ©©

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie wkraczają w 3. rundę. Znamy już pierwsze zespoły, które awansowały do 1/16 finału, oraz ekipy, które po fazie grupowej pojadą do domu.

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50).

1. Meksyk	2	6	3-0
2. Korea Południowa	2	3	2-2
3. Czechy	2	1	2-3
4. RPA	2	1	1-3

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukic 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmic 90+3), **Kanada - Ka-**

tar 6:0 (Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobój).

1. Kanada	2	4	7-1
2. Szwajcaria	2	4	5-2
3. Bośnia i Hercegowina	2	1	2-5
4. Katar	2	1	1-7

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3).

1. Brazylia	2	4	4-1
2. Maroko	2	4	2-1
3. Szkocja	2	3	1-1
4. Haiti	2	0	0-4

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Bologun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Iranikunda 27, Matcalfe 75), **USA - Australia 2:0** (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2).

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador - Curaçao 0:0**.

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbe 5, 17, Galpko 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69).

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0**, **Nowa Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82).

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. Nowa Zelandia	2	1	3-5

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61).

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój), **Francja - Irak 3:0**

(Mbappe 14, 54, Dembele 66), **Norwegia - Senegal 3:2** (Pedersen 43, Haaland 48, 58 - Sarr 53, 90+3).

1. Argentyna	2	6	6-1
2. Norwegia	2	6	7-3
3. Senegal	2	0	3-6
4. Irak	2	0	1-7

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al Arab 74 samobój, Amautović 100 z karnego, Olwan 49), **Argentyna - Austria 2:0** (Messi 38, 90+5), **Jordania - Algieria 1:2** (Al Rashdan 36 - Benbouali 69, Gouiri 82).

1. Argentyna	2	6	5-0
2. Austria	2	3	3-3
3. Algieria	2	3	2-4
4. Jordania	2	0	2-5

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9), **Portugalia - Uzbekistan 5:0** (Ronaldo 6, 39, Mendes 17, Nematow 60 samobój, Leao 87), **Kolumbia - DR Konga 1:0** (Munoz 76).

1. Kolumbia	2	6	4-1
-------------	---	---	-----

2. Portugalia	2	4	6-1
3. DR Konga	2	1	1-2
4. Uzbekistan	2	0	1-8

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5), **Anglia - Ghana 0:0**, **Panama - Chorwacja 0:1** (Budimir 54).

1. Anglia	2	4	4-2
2. Ghana	2	4	1-0
3. Chorwacja	2	3	3-4
4. Panama	2	0	0-2

CZOŁÓWKA STRZELCÓW

5 goli: Leo Messi (Argentyna)

4 gole: Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja)

3 gole: Jonathan David (Kanada), Deniz Undav (Niemcy)

BRAMKI SAMOBÓJCZE

Damian Bobadilla (Paragwaj), Cameron Burgess (Australia), Hany (Egipt), Hussein (Irak), Al-Arab (Jordania), Mohamed Man (Katar), Miro Muheim (Szwajcaria), Al Tambakti (Arabia Saudyjska), Abduwohid Nematow (Uzbekistan). ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Fricke stawia na Bydgoszcz.
GKM wybiera nowego
zawodnika za AustralijczykaJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Max Fricke po sezonie pożegna się z Bayer-system GKM Grudziądz - to już praktycznie przesądzone. Klub już intensywnie szuka nowego żużlowca.

Max Fricke zalicza właśnie czwarty sezon w barwach grudziądzkiej drużyny i wszystko wskazuje na to, że ostatni. GKM byłby skłonny podpisać nowy kontrakt z Australijczykiem, ale na dużo gorszych warunkach. Powód? Ewolucja wyników żużlowca, który zaczynał od średniej 2.00 w 2023 roku, a aktualnie ma zaledwie 1,57.

Fricke na obniżkę zarobków nie chce przystać, bo ma inne opcje. Australijczyk był na liście życzeń Falubazu Włocławka, ale ostatecznie wybrał ofertę Abramczyka Polonii. To może być dobry deal dla obu stron: żużlowiec świetnie czuje się na bydgoskim torze, w Bydgoszczy ma całą bazę, a zmiana środowiska może pomóc mu wrócić do czołówki PGE Ekstraligi.

Jeśli nie Fricke, to kto w przyszłym roku będzie pełnił rolę trzeciego lidera w drużynie GKM? Lista dostępnych wciąż zawodników jest całkiem spora.

Kibice marzą o gwieździe, ale o to może być trudno. Kontrakty kończą się m.in. Jackowi Holde- rowi, Andersowi Thomsenowi w Gorzowie, być może do wzięcia będzie Daniel Bewley. W tym wypadku trzeba by głęboko sięgnąć do kieszeni, a GKM musiał

zaoferować podwyżki Michaelowi Jepsenowi Jensenowi i Wadimowi Tarasience. Trenerowi Robertowi Kościesze z tego grona najbardziej pasowałby Thomsen, ale Duńczyka będzie trudno wyrwać z Gorzowa.

Może więc warto przyjrzeć się Metalkas 2. Ekstralidze? Tam nie brakuje zawodników, którzy mogliby spisywać się lepiej od Fricke'a i to za mniejsze pieniądze. Bayersystem GKM rozważał ponowne zatrudnienie Fredrika Jakobsena, który świetnie spisuje się w Ostrowie w tym sezonie, ale Duńczyk właśnie przedłużył kontrakt. Grudziądzanie są na liście zainteresowanych Ryanem Douglassiem z PSŻ Poznań. Australijczyk jednak tani nie będzie (mówi się o kontrakcie w okolicach 3 mln zł za sezon), a on sam chce czekać do sierpnia z decyzją. Tymczasem Bayersystem GKM chciałby temat zamknąć jak najszybciej, z doświadczenia wynika, że wraz z upływem sezonu propozycje dla najlepszych będą rosnąć. Tak może być z Douglassiem, którym mocno interesują się kluby z Leszna, Zielonej Góry czy Bydgoszczy.

W ostatnich dniach nawiązano kontakt z Janem Kvechem. Czech po mistrzostwie Polski w Toruniu jest teraz najsilniejszym zawodnikiem Metalkas 2. Ekstraligi, bardzo dobrze prezentuje się w turniejach Grand Prix, a co ważne, wciąż powinien się rozwijać. To mogłaby być ciekawa inwestycja i zapewne finansowa oszczędność względem kontraktu z Frickiem. ©



Max Fricke w tym sezonie rozczarowuje w Grudziądzu. W przyszłym roku możemy go zobaczyć w Bydgoszczy

KOSZYKÓWKA

Reprezentantka Filipin w Enerdze Toruń

Jack Danielle Animam będzie podstawowym centrem toruńskich „Katarzynek”. Reprezentantka Filipin do Orlen Basket Ligi trafia po mistrzostwie w Japonii, ale wcześniej pokazała już swoje możliwości w Europie. W sezonie 2024/25 w barwach FCC UAV Arad prowadziła zarówno w klasyfikacji punktowej, jak i zbiórkach w lidze rumuńskiej (średnio 19,7 pkt i 10 zbiórek na mecz). To pierwsza zawodniczka zagraniczna w Enerdze.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

PIŁKA NOŻNA

Kontrakt z pomocnikiem

Kacper Cichoń podpisał nowy kontrakt z Olimpią Grudziądz. 24-letni ofensywny pomocnik związany jest z klubem od stycznia 2024 roku. W ostatnim sezonie rozegrał 30 meczów i strzelił 3 gole.

KRÓTKO



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

PIŁKA NOŻNA

Zawisza Bydgoszcz trenuje i buduje nowy zespół

Miesiąc przed startem sezonu 2026/2027 Betclit 2. Ligi niebiesko-czarni spotkali się na pierwszym treningu. Zespół wzmocni 6-7 piłkarzy. Pierwsi z nich mają się pojawić w Bydgoszczy już na początku przyszłego tygodnia. 23 maja Zawisza pokonał Wikę Luzino i po 10 latach wrócił na poziom centralny piłkarskich rozgrywek. Dokładnie miesiąc później, 23 czerwca - po krótkich urlopach - zawodnicy beniaminka Betclit 2. Ligi spotkali się na pierwszym treningu. - Ten tydzień będzie wprowadzeniem do właściwych zajęć. Piłkarze przejdą ponadto testy motoryczne. Sprawdzimy w jakiej są dyspozycji, ale powinni być w formie bo urlopy były bardzo krótkie. Dlatego na początku przygotowań do sezonu nie zaplanowaliśmy sparingów - tym bardziej, że do drużyny będą dołączać nowi zawodnicy. Później intensywność zajęć wzrośnie bo czas na przygotowanie się do ligowych rozgrywek latem jest bardzo krótki - mówi Adrian Stawski, trener Zawiszy.

Zawisza chce pozyskać 6-7 piłkarzy - w tym co najmniej dwóch młodzieżowców. W Betclit 2. Lidze w każdym spotkaniu musi być na boisku co najmniej dwóch zawodników, którzy kończą 21 lat w roku, w którym kończy się sezon lub młodszy. W ekipie niebiesko-czarnych z regularnie grających piłkarzy warunek ten spełnia obecnie już tylko Kacper Bogusiewicz. Bydgoski klub ma ustalone już wszystkie warunki kontraktu z trzema piłkarzami, którzy są jednak do 30 czerwca związani umowami ze swoimi dotychczasowymi pracodawcami. Jest duża szansa, że już na początku przyszłego tygodnia pojawią się na Gdańskiej. Zespół rozegra cztery sparingi: z Legią II Warszawa (4 lipca), Lechią Zieloną Górą (8 lipca), ŁKS II Łódź (11 lipca) i Polonią Warszawą (18 lipca). Pierwsze trzy spotkania odbędą się w Bydgoszczy, zaś czwarte prawdopodobnie w Opalenicy. mk

Z Euroligi do Astorii.
Beniaminek ma treneraJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anders Sommer trenerem Enea Abramczyk Astorii. Duńczyk ma w dorobku cztery mistrzostwa swojego kraju, a ostatnio pracował w roli asystenta w Eurolidze.

Jeszcze rok temu Anders Sommer był w ścisłym gronie kandydatów na trenera Anwilu Włocławek. Ostatecznie wrocławianom nie udało się porozumieć z Duńczykiem, tak samo wyspały się rozmowy w Arce Gdynia i Treflu Sopot, a szkoleniowiec wybrał sezon terminowania na ławce w roli asystenta w Paris Basketball.

Beniaminek PLK szukał nowego trenera, bo Grzegorz Skiba po raz drugi po wywalczeniu awansu postanowił cofnąć się na pozycję asystenta. W Bydgoszczy kandydatów było kilku, na finiszu został Sommer i Robert Skibniewski. Ostatecznie beniaminkowi Orlen Basket Ligi udało się dopiąć negocjacje z 42-letnim Duńczykiem.

Anders Sommer to przedstawiciel młodego pokolenia europejskich trenerów. Do 2025 roku z sukcesami prowadził duński zespół Bakken Bears, z którym wygrywał mistrzostwo Danii w latach 2022, 2023, 2024, 2025 i występował w europejskich pucharach. Ostatni sezon spędził w Paryżu.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Martyce Kimbrough nadal ma grać w Astorii

W sztabie bydgoskiej drużyny pozostają Grzegorz Skiba i Piotr Derda, którzy wspólnie z drużyną wywalczyli awans do Orlen Basket Ligi. Dołącza do nich Marek Zapałowski - niedawno pierwszy trener Resovii Rzeszów, a wcześniej asystent Igora Milicicia w Napoli Basket oraz przez pięć sezonów członek sztabu Legii Warszawa.

W Bydgoszczy Sommer będzie budował zespół wspólnie z dyrektorem sportowym Michałem Chylińskim. Na pewno zostaje w drużynie weteran Marcin Nowakowski, prawdo-

podobnie także Martyce Kimbrough. Pożegnał się już z klubem Patryk Kędel, a na razie nie znamy przyszłości Adama Kempa, Karola Kamińskiego, Karola Gruszeckiego czy Jakuba Andrzejewskiego, te nazwiska pojawiają się w kwestii rotacji beniaminka PLK.

Asta cały czas bada rynek polskich graczy i kilku zawodnikom złożyła konkretne oferty. W klubie jest około 4 milionów złotych na graczy do wydania, co powinno wystarczyć na zbudowanie solidnego składu. ©

CykloCekcyn: bieg, rower, kajak

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

BIEGI I REKREACJA. Przed uczestnikami biegi, jazda na rowerze, pływanie kajakiem. I świetna zabawa.

Na uczestników CykloCekcyn czeka sportowa rywalizacja i spore wyzwanie - trasy biegowe, rowerowe i kajakowe. Przede wszystkim znakomita przygoda, dla każdego kto lubi aktywność fizyczną.

Rajd dotyczy się głównie dwóch dyscyplin sportowych - mar-

szu/biegu oraz jazdy rowerem na orientację. Organizatorzy zaplanowali jednak również trasę AR, rajd przygodowy łączący 3 etapy (rower, marsz/bieg i kajak). Impreza odbędzie się w Gminie Cekcyn i Gminie Tuchola.

Planowane trasy:

*Piesza na 5 km - rekreacyjna, dla osób zaczynających swoją przygodę z mapą
*Piesza na 15 km - klasyfikacja Open i Rodzinna
*Piesza na 20 km - nocna zaliczana do Pucharu DiNO i Pucharu Kujawsko-Pomorskiego InO
*Piesza na 25 km
*Piesza na 50 km - zaliczana do PP w Pieszych Maratonach na Orientację i MP PMnO

*Rowerowa na 35 km - Open i Rodzinna
*Rowerowa na 50 km
*Rowerowa na 100 km - zaliczana do PP w Ekstremalnych Rajdach Rowerowych na Orientację
*AR na 40 km

Impreza odbędzie się 26-27 czerwca. Na ten czas zapowiadane są ekstremalne upały. - Woda i czapka na głowę. To rekomendujemy - mówi Tomasz Słomiński, organizator imprezy. - O wszystkim będziemy mówić na odprawie przed każdym startem. Jeśli będzie potrzebny dodatkowy punkt z wodą, na pewno go wyznaczymy.